MARKSIZM, MARIATEGUI I RUCH KOBIET

I. KWESTIA KOBIET I MARKSIZM

Kwestia kobieca jest ważną kwestią dla walki ludowej, a jej znaczenie jest dziś większe, ponieważ nasilają się działania mobilizujące kobiety; konieczna i owocna mobilizacja z punktu widzenia klasy robotniczej i w służbie mas ludowych, ale która jest promowana przez i na rzecz klas wyzyskujących, działa jako element dzielący i krępujący walkę ludu. W tym nowym okresie upolitycznienia mas kobiecych, w którym obecnie się rozwijamy, mającego podstawy w większym udziale kobiet w życiu gospodarczym w kraju, niezbędne jest zwrócenie poważnej uwagi na kwestię kobiet w zakresie studiów i badań, inkorporacji politycznej i konsekwentnej organizacji pracy. Zadanie, które wymaga uwzględnienia tezy Mariátegui, która uczy, że:

„Kobiety, podobnie jak mężczyźni, są reakcjonistkami, centrystkami lub rewolucjonistkami, dlatego nie wszystkie mogą stoczyć tę samą bitwę ramię w ramię. W dzisiejszej panoramie ludzkiej klasa różnicuje jednostkę bardziej niż płeć". W ten sposób potrzeba naukowego zrozumienia kwestii kobiecej niewątpliwie wymaga od początku, abyśmy zaczęli od marksistowskiej koncepcji klasy robotniczej.

1. Teoria kobiety jako „ułomnej natury kobiecej"

Przez stulecia klasy wyzyskujące podtrzymywały i narzucały pseudoteorię o „ułomnej kobiecej naturze", która służyła usprawiedliwieniu ucisku, jakiego do tej pory doświadczają kobiety w społeczeństwach, w których nadal dominuje wyzysk. W ten sposób modlitwa żydowskich mężczyzn: „Błogosławiony Bóg, Pan nasz i Pan wszystkich światów, że nie uczynił mnie kobietą" oraz konformizm żydowskich kobiet, które modlą się „Błogosławiony Pan, który mnie stworzył według swojej woli", wyraźnie wyrażają pogardę, jaką świat starożytny żywił dla kondycji kobiety. Idee te dominowały również w greckim społeczeństwie niewolników; słynny Pitagoras powiedział: „Istnieje dobra zasada, która stworzyła porządek, światło i człowieka, i jest zła zasada, która stworzyła chaos, ciemność i kobietę"; a nawet wielki filozof Arystoteles oświadczył: „kobieta jest kobietą z powodu pewnej wady jakościowej" i „charakter kobiety cierpi na wadę wrodzoną". Propozycje te przeniosły się na schyłkowy okres rzymskiego społeczeństwa niewolników i do średniowiecza, gdzie pogarda dla kobiety nasilała się u myślicieli chrześcijańskich poprzez przypisywanie jej źródła grzechu i poczekalni piekła.

Tertulian twierdził:

„Kobieto, jesteś bramą diabła. Przekonałaś tego, którego diabeł nie odważył się frontalnie zaatakować. Z twojej winy Syn Boży musiał umrzeć; zawsze powinnaś chodzić ubrana w żałobę i łachmany"; i Augustyn z Hipony: „Kobieta jest bestią, która nie jest ani mocna, ani stabilna". Podczas gdy ci potępiali, inni wydali wyrok na kobiecą niższość i posłuszeństwo; w ten sposób apostoł Paweł z Tarsu głosił: „Nie mężczyzna został wzięty z kobiety, ale kobieta z mężczyzny"; oraz „Jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak kobieta niech będzie poddana we wszystkim mężowi". Setki lat później, w XIII wieku, Tomasz z Akwinu głosił podobne kazania: „Mężczyzna jest głową kobiety, jak Chrystus jest głową mężczyzny" oraz „Faktem jest, że kobieta jest przeznaczona do życia pod władzą mężczyzny i że sama nie ma żadnej władzy".

Rozumienie kondycji kobiecej nie uległo znacznemu postępowi wraz z rozwojem kapitalizmu, gdyż Candorcet wskazywał na jej społeczne korzenie, gdy mówił: „Mówi się, że kobietom… brakuje poczucia sprawiedliwości i że słuchają raczej swoich uczuć niż sumienia… Ta różnica wynika z edukacji i życia społecznego, a nie z natury", a wielki materialista Diderot napisał: „Żal mi was, kobiet" i „we wszystkich zwyczajach okrucieństwo praw cywilnych łączyło się z okrucieństwem natury wobec kobiet. Traktowano je jako imbecyle"; Rousseau, zaawansowany ideolog rewolucji francuskiej, upierał się: „Wszelka edukacja kobiet musi być odniesiona do edukacji mężczyzn… Kobieta jest stworzona, by ustępować mężczyźnie i znosić jego niesprawiedliwości". To burżuazyjne stanowisko trwa aż do epoki imperializmu, z biegiem czasu stając się coraz bardziej reakcyjne; który, łącząc się ze stanowiskami chrześcijańskimi i powtarzając stare tezy usankcjonowane przez papieża Jana XXIII: „Bóg i natura dały kobietom różne prace, które doskonalą i uzupełniają prace powierzone mężczyznom". W ten sposób widzimy, jak przez cały czas klasy wyzyskujące głosiły „ułomną kobiecą naturę".

Pozostając przy koncepcjach idealistycznych, powtórzyli istnienie „natury kobiecej" niezależnej od warunków społecznych, co wpisuje się w antynaukową tezę o „naturze ludzkiej"; lecz tę tak zwaną „kobiecą naturę", wieczną i niezmienną esencję, nazywa się także „niedoskonałą", aby pokazać, że sytuacja kobiet oraz ich ucisk i patronat są wynikiem ich „naturalnej niższości w porównaniu z mężczyzną". Ta pseudoteoria ma na celu utrzymanie i „usprawiedliwienie" uległości kobiet. Na koniec wygodnie jest wskazać, że nawet wybitny myśliciel materialistyczny, taki jak Demokryt, miał uprzedzenia w stosunku do kobiet („Kobieta znająca logikę: rzecz straszna"; „Kobieta jest znacznie bardziej skłonna do złego myślenia niż mężczyzna"). I że obrona kobiet opiera się na argumentach metafizycznych lub religijnych (Ewa oznacza życie, a Adam oznacza ziemię; stworzona po mężczyźnie, kobieta została ukończona lepiej od niego). Nawet burżuazja, gdy była klasą rewolucyjną, postrzegała kobiety jedynie w odniesieniu do mężczyzn, a nie jako niezależne istoty.

2. Rozwój kapitalizmu i ruchu kobiecego.

Rozwój kapitalizmu włączy kobiety do pracy, zapewniając jej podstawę i warunki do rozwoju; w ten sposób kobiety, włączając je w proces produkcyjny, będą miały szansę bardziej bezpośrednio włączyć się do walki klasowej i działań bojowych. Kapitalizm przeprowadził rewolucje burżuazyjne i w tej kuźni poczyniły postępy masy kobiece, zwłaszcza kobiety pracujące. Rewolucja Francuska: najbardziej zaawansowana z tych, na których czele stoi burżuazja, była wielką pożywką dla działań feministycznych. Kobiety mobilizowały się wraz z masami i uczestnicząc w klubach obywatelskich, rozwijały akcje rewolucyjne. W ramach tych walk zorganizowały „Towarzystwo Kobiet Rewolucyjnych i Republikańskich" i za pośrednictwem Olimpii de Gouges w 1789 r. zażądały „Deklaracji Praw Kobiet" i założyły gazety takie jak „Niecierpliwa", żądając poprawy ich stanu.

W rozwoju procesu rewolucyjnego kobiety wywalczyły zniesienie praw pierworodnego mężczyzny i zniesienie przywilejów męskich, uzyskały także równe prawa do dziedziczenia z mężczyznami i osiągnęły rozwód. Ich bojowy udział przyniósł pewne owoce. Kiedy jednak powstrzymano wielki ruch rewolucyjny, kobietom odmówiono dostępu do klubów politycznych, stłumiono ich upolitycznienie, poczuły się obwiniane i nawoływane do powrotu do domu, powiedziano im: „Od kiedy kobietom pozwolono wyrzec się swojej płci i stać się mężczyznami? Natura powiedziała kobiecie: bądź kobietą. Do twoich obowiązków należy zajmowanie się niemowlętami, dbanie o szczegóły domu i różnorodne wyzwania związane z macierzyństwem".

Co więcej, wraz z reorganizacją burżuazyjną zapoczątkowaną przez Napoleona, wraz z Kodeksem cywilnym, zamężna kobieta powróciła do mecenatu, przechodząc w swoją osobę i majątek w

domenę męża; odmawia się jej kwestionowania ojcostwa. Zamężne kobiety, podobnie jak prostytutki, tracą prawa obywatelskie, odmawia się im rozwodu i prawa do przeniesienia majątku.

Podczas Rewolucji Francuskiej możemy już wyraźnie zobaczyć, jak postęp kobiet i ich niepowodzenia są powiązane z postępami i niepowodzeniami ludu i rewolucją. To ważna lekcja: tożsamość interesów ruchu feministycznego i walki ludu, w jaki sposób ta pierwsza jest częścią drugiej.

Również ta rewolucja burżuazyjna pokazuje, że idee dotyczące kobiet podlegają procesowi podobnemu do procesu politycznego; kiedy zryw rewolucyjny został stłumiony i zatrzymany, ponownie pojawiły się reakcyjne idee na temat kobiet.
Bonald utrzymywał: „Mężczyzna jest dla kobiety tym, czym kobieta dla dziecka”;
Comte, uważany za „ojca socjologii”, zaproponował, że kobiecość jest rodzajem ciągłego niemowlęctwa i że to biologiczne niemowlęctwo wyraża się jako intelektualna słabość;
Balzac napisał: „Losem kobiet i ich jedyną chwałą jest wprawianie w bicie serc mężczyzn. Kobieta jest własnością nabytą na mocy umowy, ruchomą własnością osobistą, ponieważ posiadanie jest warte tytułu; w sumie, mówiąc właściwie, kobieta jest jedynie dodatkiem do mężczyzny”.

Całą tę reakcyjną ideologię syntetyzuje Napoleon w następujących słowach: „Natura chciała, aby kobiety były naszymi niewolnicami… Są naszą własnością…; kobieta jest tylko maszyną do produkcji dzieci”; postać, dla której powinno ukierunkować się życie kobiece pod hasłem „Kuchnia, Kościół, Dzieci” – hasło popierane przez Hitlera w tym stuleciu.

Rewolucja Francuska podniosła swoje trzy zasady wolności, równości i braterstwa oraz obiecała sprawiedliwość i spełnienie żądań ludu. Bardzo szybko pokazał swoje ograniczenia i że jego pryncypialne deklaracje były jedynie deklaracjami formalnymi, a jednocześnie jego interesy klasowe zostały przeciwstawione interesom mas; nędza, głód i niesprawiedliwość nadal panowały, chyba że w nowych formach.

Przeciwko takiemu porządkowi rzeczy utopiści wystąpili z ostrą i poniżającą krytyką, choć ze względu na uwarunkowania historyczne nie mogli dotrzeć do korzeni zła. Utopijni socjaliści potępili także sytuację kobiet w kapitalizmie. Reprezentujący to stanowisko Fourier zauważył: „Zmianę epoki historycznej zawsze można określić postępem kobiet.. Stopień emancypacji kobiety stanowi naturalną drogę do emancypacji powszechnej”.

W obliczu tego wielkiego twierdzenia warto przeciwstawić się myśli anarchisty Proudhona na temat kobiet i pamiętać o jego ideach, gdy dziś podejmuje się próby propagowania anarchizmu na cztery wiatry, przedstawiając je jako przykłady rewolucyjnej wizji i konsekwencji. Proudhon utrzymywał, że kobieta jest gorsza od mężczyzny pod względem fizycznym, intelektualnym i moralnym, co razem daje liczbową wartość kobiety wynoszącą 8/27 wartości mężczyzny. Zatem dla tego bohatera kobieta reprezentuje mniej niż jedną trzecią wartości mężczyzny; co jest jedynie wyrazem drobnomieszczańskiej myśli jego autora, korzenia wspólnego wszystkim anarchistom.

Przez cały XIX wiek, wraz z coraz większym włączeniem się w proces produkcyjny, kobiety w dalszym ciągu rozwijały swoją walkę o własne żądania, przyłączając się do związków robotniczych i ruchów rewolucyjnych proletariatu. Przykładem tego udziału była Luisa Michel, bojowniczka Komuny Paryskiej w 1871 r. Jednak ruch feministyczny w ogóle zorientował się na sufrażystkę, na walkę o uzyskanie prawa do głosowania dla kobiet, w pogoni za fałszywym przekonaniem, że w zdobywaniu głosów i stanowisk parlamentarnych ich prawa będą szanowane; w ten sposób działania feministyczne były ukierunkowane na kretynizm parlamentarny.

Warto jednak pamiętać, że głosowanie nie zostało osiągnięte za darmo, ale w ciągu ostatniego stulecia i na początku obecnego stulecia kobiety walczyły otwarcie i zdecydowanie, aby je zdobyć. Walka o głos kobiecy i jego osiągnięcia pokazują po raz kolejny, że choć rzeczywiście był to podbój, nie jest to środek pozwalający na rzeczywistą przemianę sytuacji kobiet. Wiek XX oznacza większy rozwój feministycznej działalności gospodarczej, masowo wzrasta liczba pracownic, a także pracownic, do których dołączają silne kontyngenty profesjonalistów; kobiety wchodzą we wszystkie dziedziny działalności.

W tym procesie wojny światowe mają ogromne znaczenie, ponieważ włączyły miliony kobiet do gospodarki, aby zastąpić mężczyzn zmobilizowanych na front. Wszystko to spowodowało mobilizację, organizację i upolitycznienie kobiet; a począwszy od lat pięćdziesiątych walka feministyczna rozpoczyna się od nowa z większą siłą, wzmocnioną w latach sześćdziesiątych, co niesie ze sobą wspaniałe perspektywy na przyszłość. Podsumowując, kapitalizm poprzez integrację gospodarczą kobiet stworzył podstawy ich autonomii ekonomicznej; lecz kapitalizm sam w sobie nie jest w stanie zapewnić kobietom formalnej równości prawnej; w żaden sposób nie może ich wyemancypować; zostało to udowodnione w całej historii burżuazji, klasy, która nawet w czasie swojej najbardziej zaawansowanej rewolucji, rewolucji francuskiej XVIII wieku, nie mogła pójść dalej niż tylko formalna deklaracja praw.

Późniejszy rozwój burżuazyjnych procesów rewolucyjnych i wiek XX pokazują nie tylko, że burżuazja nie jest zdolna do emancypacji mas kobiet, ale wraz z rozwojem imperializmu koncepcja burżuazyjna dotycząca kondycji kobiecej staje się z biegiem czasu coraz bardziej reakcyjna i faktycznie potwierdza społeczny, gospodarczy, polityczny i ideologiczny ucisk kobiet, nawet jeśli maskuje go i maluje na niezliczone sposoby.

3. Marksizm i emancypacja kobiet.

Marksizm, ideologia klasy robotniczej, postrzega człowieka jako zespół stosunków społecznych, które zmieniają się w zależności od procesu społecznego. Tym samym marksizm sprzeciwia się całkowicie tezie o „naturze ludzkiej” jako rzeczywistości wiecznej, niezmiennej, znajdującej się poza ramami warunków społecznych; teza ta należy do idealizmu i reakcji. Stanowisko marksistowskie zakłada także przezwyciężenie materializmu mechanicznego (dawnych materialistów, przed Marksem i Engelsem), którzy nie byli w stanie zrozumieć historycznego społecznego charakteru człowieka jako transformatora rzeczywistości, więc w irracjonalny sposób musiało się ono opierać na uwarunkowaniach metafizycznych lub duchowych, jak w przypadku Feuerbacha.

Tak jak marksizm uważa człowieka za konkretną rzeczywistość historycznie wytworzoną przez społeczeństwo, tak też nie przyjmuje tezy o „naturze kobiecej”, która jest jedynie uzupełnieniem tzw. „natury ludzkiej”, i dlatego powtarza, że kobieta ma naturę wieczną i niezmienną; się pogorszyło, jak widzieliśmy, ponieważ to, co idealizm i reakcja rozumieją przez „naturę kobiecą”, jest „naturą ułomną i niższą” w porównaniu z mężczyzną. Dla marksizmu kobiety, podobnie jak mężczyźni, są jedynie zbiorem stosunków społecznych, historycznie dostosowanych i zmieniających się w zależności od zmian społeczeństwa w procesie jego rozwoju. Kobieta jest zatem wytworem społecznym, a jej przemiana wymaga przemiany społeczeństwa.

Kiedy więc marksizm skupia się na kwestii kobiecej, robi to z materialistycznego i dialektycznego punktu widzenia, z koncepcji naukowej, która w istocie pozwala na pełne zrozumienie. W badaniu, analizy i rozumieniu kobiet oraz ich kondycji marksizm traktuje kwestię kobiet w odniesieniu do własności, rodziny i państwa, ponieważ na przestrzeni dziejów kondycja i historyczne miejsce kobiet są ściśle powiązane z tymi trzema czynnikami. Niezwykły przykład konkretnej analizy kwestii kobiecej z tego punktu widzenia można znaleźć w pochodzeniu rodziny, własności

prywatnej i państwa F. Engelsa, który wskazując na zastąpienie prawa matki przez prawo ojca jako początek uległości kobiety, napisał:

"Tak więc wzrastające bogactwa z jednej strony zapewniły mężczyźnie w rodzinie ważniejszą pozycję niż kobiecie, z drugiej zaś zaszczepiły w nim myśl wykorzystania tego znaczenia do zmiany ustalonego porządku dziedziczenia na korzyść swoich dzieci... Ta rewolucja – jedna z najgłębszych, jakie spotkała ludzkość – nie potrzebowała dotykać nawet żadnego z żyjących członków rodu. Wszyscy jej członkowie mogli dalej być tym, czym zajmowali się dotychczas. Dość powiedzieć, że w przyszłości potomkowie linii męskiej pozostaną w rodze, natomiast potomkowie linii żeńskiej opuszczą go, przechodząc do rodu swego ojca.

W ten sposób zniesiono przynależność matczyną i dziedziczenie na prawie matki, na rzecz przynależności męskiej i dziedziczenie na prawie ojca. Nie wiemy nic o tym, jak przebiegała ta rewolucja wśród narodów kulturalnych, ponieważ miała ona miejsce w czasach prehistorycznych… Obalenie prawa macierzystego było WIELKĄ HISTORYCZNĄ Klęską PŁCI KOBIET NA CAŁYM ŚWIECIE. Mężczyzna objął także władzę w domu; kobieta widziała siebie poniżoną, zamienioną w służącą, w niewolnicę ludzkiej lubieżności, w zwykłym narzędziu reprodukcji.” (Podkreślenie nasze).

W tym akapicie Engelsa stawia podstawową tezę marksizmu dotyczącą kwestii kobiecej: kondycja kobiety utrzymuje się w stosunkach własności, w formie własności sprawowanej nad środkami produkcji i w wynikających z nich stosunkach produkcyjnych. Ta teza marksizmu jest niezwykle ważna, ponieważ stwierdza, że ucisk związany z kondycją kobiecą ma swoje korzenie w powstaniu, pojawieniu się i rozwoju prawa własności środków produkcji, a zatem jego emancypacja wiąże się z zniszczeniem tego prawa.

Aby mieć marksistowskie zrozumienie kwestii kobiecej, niezbędne jest rozpoczęcie od tej wielkiej tezy, bardziej niż kiedykolwiek dzisiaj, gdy rzekomi rewolucjoniści, a nawet samozwańczy marksiści udają, że ucisk kobiet nie wynika z powstawania i charakteru własności prywatnej, ale z prostego podziału pracy w funkcji płci, który przypisywał kobietom mniej ważne obowiązki niż mężczyznom, spychając ją do sfery domowej. Propozycja ta, pomimo całej propagandy i wysiłków mających na celu przedstawienie jej jako rewolucyjnej, jest jedynie zastąpieniem marksistowskiego stanowiska w sprawie emancypacji kobiet propozycjami burżuazyjnymi, które w istocie są jedynie odmianami rzekomej niezmiennej „kobiecej natury”. Rozwijając ten materialistyczny, dialektyczny punkt wyjścia, Engels uczy, jak na tej podstawie została ustanowiona rodzina monogamiczna, o czym mówi: „Była to pierwsza forma rodziny oparta nie na warunkach naturalnych, lecz na warunkach ekonomicznych, a konkretnie na triumfie własności prywatnej nad spontanicznie powstałą, wspólną własnością prymitywną”.
Oraz: „Dlatego też monogamia w żaden sposób nie pojawia się w historii jako pojednanie mężczyzny i kobiety, a tym bardziej jako wyższa forma małżeństwa. Wręcz przeciwnie, pojawia się na scenie w formie zniewolenia jednej płci przez drugą, jako ogłoszenie wojny między płciami, nieznanej dotychczas w prehistorii.” (Pochodzenie…. Nasze podkreślenie.)

Po ustaleniu, że własność prywatna podtrzymuje monogamiczną formę rodziny, która sankcjonuje ucisk kobiet, Engels ustala zgodność trzech podstawowych form małżeństwa z trzema wielkimi etapami ewolucji człowieka: dzikością i małżeństwem grupowym; barbarzyństwo i małżeństwo parzyste; cywilizacja i monogamia „z jej dodatkami, cudzołóstwem i prostytucją”.

W ten sposób klasycy marksistowscy rozwinęli tezę o historycznie zmiennej kondycji społecznej kobiety i jej miejscu w społeczeństwie; wskazując, jak kobieca kondycja jest ściśle powiązana z własnością prywatną, rodziną i państwem, które jest aparatem legalizującym takie relacje oraz narzucającym je i podtrzymującym siłą. To usystematyzowane przez Engelsa twierdzenie naukowe

jest wytworem marksistowskiej analizy kondycji kobiet na przestrzeni dziejów, a najbardziej elementarne badania w pełni potwierdzają trafność i aktualność tych propozycji, które stanowią dla klasy robotniczej podstawę i punkt wyjścia do zrozumienia kwestii kobiecej. Zróbmy opowieść historyczną, która pozwoli nam zilustrować to, co przedstawił Engels i klasycy.

W prymitywnej społeczności, z naturalnym podziałem pracy ze względu na wiek i płeć, życie mężczyzn i kobiet opierało się na spontanicznej równości i udziale kobiet w decyzjach grupy społecznej; później kobiety otaczano szacunkiem i uwagą, traktowano z szacunkiem, a nawet uprzywilejowano. Kiedy bogactwo zaczęło rosnąć, co podniosło pozycję mężczyzn w rodzinie, popychając do przodu zastąpienie prawa ojca prawem matki, kobiety zaczęły schodzić na dalszy plan, a ich pozycja ulegała pogorszeniu; echa tego sięgają czasów wielkiego greckiego tragika Ajschilla, który w swoim dziele Eumenida napisał: „To nie matka rodzi tego, co nazywa się jej synem, ona jest jedynie pielęgniarką embrionu złożonego w jej łonie. Tym, który rodzi, jest ojciec. Kobieta otrzymuje nasienie jako obcy depozytariusz i przechowuje je, jeśli tak podoba się bogom". Tak więc w greckim społeczeństwie niewolniczym stan kobiet to uległość, niższość społeczna i przedmiot pogardy.

Mówi się o nich: „Niewolnikowi całkowicie brakuje wolności myślenia; kobieta ma ją, ale w sposób słaby i nieefektywny" (Arystoteles); „Najlepszą kobietą jest ta, o której mężczyźni mówią najmniej" (Perykles); i odpowiedź męża, który prowadzi śledztwo w sprawach publicznych: „To nie twoja sprawa. Zamknij się, bo cię uderzę... Tkaj dalej" (Arystofanes, Lizystrata)

Jaką rzeczywistość niosą ze sobą te słowa? Kobiety w Grecji były wieczyste; pod władzą swego opiekuna, czy to ojca, męża, spadkobiercy męża czy państwa, ich życie upływało pod stałą opieką. Zapewniano im posag małżeński, aby mieli z czego żyć i nie chodzili głodni, a w niektórych przypadkach otrzymywali zgodę na rozwód; poza tym zostali sprowadzeni do mizoginii w domu i społeczeństwie pod kontrolą wyspecjalizowanych władz. Kobiety mogły dziedziczyć, gdy nie było bezpośredniego męskiego potomka, w takim przypadku musiała poślubić najstarszego krewnego w rodzie ze strony ojca; w ten sposób nie dziedziczyła bezpośrednio, lecz była jedynie przekazującą spadek; wszystko po to, by chronić majątek rodzinny.

Sytuacja kobiet w Rzymie, także społeczeństwie niewolniczym, pozwala na lepsze zrozumienie jej jako wywodzącej się z własności, rodziny i państwa. Po panowaniu Tarkwiniusza i ustanowieniu prawa patriarchalnego własność prywatna, a co za tym idzie rodzina (gens), stała się podstawą społeczeństwa: kobiety pozostaną podporządkowane dziedzictwu i rodzinie. Wykluczano ją z każdej „silnej męskiej pracy", a w sprawach publicznych była „nieletnią cywilną"; nie odmawia się jej bezpośrednio dziedzictwa, ale podlega opieką. W tej kwestii Gajusz, rzymski prawnik, stwierdził: „Ochrona została ustanowiona w interesie samych wychowawców, tak aby kobieta, której są rzekomymi spadkobiercami, nie mogła im odebrać zamierzonego przez nich dziedzictwa ani zubożyć go przez alienację lub długi". W ten sposób wyraźnie ujawniono i ugruntowano patrymonialne korzenie opieki nałożonej na kobiety.

Po Dwunastu Tablicach przynależność kobiet do rodu ojcowskiego i do rodu małżeńskiego (również wyłącznie ze względu na ochronę majątku) generowała konflikty, które były podstawą awansu rzymskiej „emancypacji prawnej". Pojawia się małżeństwo „sine manu": jej majątek pozostaje zależny od jej opiekunów, a mąż nabywa jedynie prawa do jej osoby, i to dzielone z „pater familias", który zachowuje absolutną władzę nad córką. Pojawia się także trybunał domowy, który rozstrzyga rozbieżności, jakie mogą powstać pomiędzy ojcem i mężem; w ten sposób kobieta może zwrócić się do ojca w przypadku nieporozumień z mężem i odwrotnie: „to już nie jest sprawa jednostki". Na tej podstawie ekonomicznej (jej udział w spadku, nawet jeśli była wychowywana) i konflikcie między prawami rodu ojcowskiego i małżeńskiego do kobiety i jej dóbr, pomimo ograniczeń prawnych, rozwija się znaczny udział rzymek w ich społeczeństwie: tworzy się

„atrium”, centrum domu, które reguluje pracę niewolników, prowadzi edukację dzieci i wpływa na nie aż do dość zaawansowanego wieku.

Dzieli się dziełami i problemami swojego małżonka i jest uważana za współwłaścicielkę jego dóbr. Bierze udział w przyjęciach, a na ulicy mają preferencyjne warunki przejścia, nawet przez konsulów i sędziów. Znaczenie rzymskich kobiet w ich społeczeństwie odzwierciedla postać Kornelii, matki Grakchów. Wraz z rozwojem społecznym Rzymu państwo wypiera spory między rodami i przejmuje spory dotyczące kobiet, rozwodów, cudzołóstwa itp., które trafiały do sądów publicznych, znosząc trybunał domowy. Później, pod rządami imperialnymi, opieka nad kobietami zostanie zniesiona, odpowiadając na żądania społeczne i ekonomiczne. Kobiety otrzymują stały posag (indywidualne dziedzictwo), który nie wraca do agnatów (krewnych rodzicielskich) ani nie należy do męża; w ten sposób uzyska podstawę ekonomiczną dla swojej niezależności i rozwoju. Pod koniec Republiki matkom przyznano uznane prawa do swoich dzieci, otrzymując opiekę nad nimi z powodu niewłaściwego postępowania ojca lub oddania go pod opiekę.

Za cesarza Marka Aureliusza w roku 178 dokonano wielkiego kroku w procesie własności i rodziny: dzieci ogłaszane są spadkobiercami matki, a nie agnatów; w ten sposób rodzina opiera się na węźle pokrewieństwa, a matka jawi się jako równa ojcu przed dziećmi, dzieci również są uznawane za dzieci żony i wynikając z powyższego, córka dziedziczy tak samo, jak jej rodzeństwo płci męskiej. Państwo jednak „emancypuje” kobiety z rodziny, poddaje je jednak swojej kurateli i ogranicza ich działania. Równocześnie z awansem społecznym kobiet w Rzymie rozpoczęto kampanię antyfeministyczną, w której odwoływano się do ich niższości i „głupoty i kruchości płci”, aby je legalnie zredukować.

W Rzymie kobiety radziły sobie wówczas społecznie lepiej niż w Grecji i zyskały szacunek, a nawet wielki wpływ w życiu społecznym, o czym świadczą słowa Katona: „Wszędzie mężczyźni rządzą kobietami, a my, którzy rządzimy wszystkimi mężczyznami, jesteśmy rządzeni przez nasze kobiety”. Historia Rzymu zna wiele wybitnych, wzniosłych kobiet, od Sabinek, przez Lukrecję i Wirginię, aż po Kornelię. Krytyka kobiet, nie jako kobiet, ale jako współczesnych, rozwinęła się pod koniec pierwszego i drugiego wieku naszej ery; w ten sposób Juvenal zarzuca im: lubieżność, obżarstwo, oddawanie się męskim zajęciom oraz zamiłowanie do polowań i sportu.

Społeczeństwo rzymskie uznawało pewne prawa kobiet, zwłaszcza prawo do własności, ale nie otwierało przed nimi działalności obywatelskiej, a tym bardziej spraw publicznych, które rozwijały „nielegalnie” i w ograniczony sposób; z tego powodu rzymskie matrony („utraciwszy swoje starożytne cnoty”) miały tendencję do szukania innych dziedzin, w których mogliby wykorzystać swoją energię. Rozważając sytuację kobiet, biorąc pod uwagę upadek niewolnictwa i rozwój feudalizmu, należy pamiętać o wpływie chrześcijaństwa i wkładzie germańskim. Chrześcijaństwo w znacznym stopniu przyczyniło się do ucisku kobiet; wśród ojców Kościoła panuje wyraźne poniżanie kobiet, które uważają za niższe, służebnice mężczyzn i źródła zła. Do tego, co zostało powiedziane, dodajmy potępienie św. Jana Krzysztofa, świętego Kościoła katolickiego: „Żadna dzika bestia nie jest tak szkodliwa jak kobieta”. Pod tym wpływem postępy osiągnięte na mocy ustawodawstwa rzymskiego są początkowo łagodzone, a później zaprzeczane.

Społeczeństwa germańskie oparte na wojnie stawiały kobiety w sytuacji drugorzędnej ze względu na ich mniejszą siłę fizyczną; jednakże byli szanowani i mieli prawa, które czyniły ich współpracownikami ich małżonka. Przypomnijmy, że na ten temat Tacyt pisał: „w pokoju i na wojnie dzieli jego szczęście, żyje z nim i wraz z nim umiera”. Chrześcijaństwo i germanizm wpłynęły na sytuację kobiet w okresie feudalizmu. Kobiety znajdowały się w sytuacji całkowitej zależności od ojca i męża; za czasów króla Clovisa „mundium ciąży nad nią przez całe życie”. Kobiety prowadziły życie całkowicie podporządkowane panu feudalnemu, choć chronione prawami „jako własność mężczyzny i matki dzieci”; jej wartość wzrasta wraz z płodnością, jest warta

trzykrotności wartości wolnego mężczyzny, wartość, którą traci, gdy nie może już rodzić potomstwa: kobieta jest łonem rozrodczym.

Podobnie jak miało to miejsce w Rzymie, także w okresie feudalizmu widzimy ewolucję sytuacji kobiet w wyniku ograniczenia władzy feudalnej i zwiększenia władzy królewskiej: mundium zostaje przeniesione z panów na króla; mundium (władza mężczyzny nad kobietą) staje się ciężarem dla wychowawcy, lecz uległość ze strony kurateli zostaje zachowana. W burzliwych czasach, gdy kształtował się feudalizm, sytuacja kobiet była niepewna; ponieważ prawa do suwerenności i własności, publicznej i prywatnej, nie zostały dobrze określone, sytuacja kobiet zmieniała się i poprawiała lub obniżała w zależności od przypadkowości społecznych.

Najpierw odmówiono im praw prywatnych, bo kobietom nie przysługiwały prawa publiczne. Aż do XI wieku siła i broń bezpośrednio narzucały porządek i podtrzymywały własność: dla prawników lenno „to ziemia posiadana pod obowiązkiem służby wojskowej", a kobiety nie mogły mieć praw feudalnych, ponieważ nie mogły ich bronić bronią ani pełnić służby wojskowej. Kiedy lenna zamieniają się w dziedzictwo i podlegają dziedziczeniu (zgodnie z normami germańskimi dziedziczyć mogły także kobiety), dopuszcza się sukcesję żeńską; ale to nie poprawia ich sytuacji: kobieta jest tylko narzędziem, za pośrednictwem którego przekazywana jest władza, jak w Grecji.

Własność feudalna nie jest własnością rodzinną, jak w Rzymie, ale własnością władcy, pana, a kobiety także należą do pana; to on wybiera jej męża. Jak napisano: „dziedziczka to ziemia i zamek: zalotnicy spierają się o tę nagrodę i często młoda kobieta ma zaledwie 12 lat lub mniej, gdy jej ojciec lub pan daje ją jako nagrodę jakiemukolwiek baronowi". Kobieta potrzebuje pana, który „chroni" ją i jej prawa; w ten sposób księżna Burgundii oznajmiła królowi: „Mój mąż właśnie umarł, ale po co żałoba…? Znajdź mi potężnego męża, bo bardzo go potrzebuję do obrony moich ziem". W tej formie jej małżonek miał wielką władzę małżeńską nad kobietą, którą traktował bez względu na wszystko, znęcał się nad nią, bił ją itp. i której jedynym obowiązkiem było „rozsądne ukaranie jej", tego samego wymagały dziś niektóre kodeksy, aby poprawiać dzieci.

Panująca koncepcja wojownicza sprawiła, że średniowieczny rycerz zwracał większą uwagę na swoje konie niż na żonę, a panowie głosili: „przeklęty rycerz, który szuka rady u kobiety, gdy powinien wziąć udział w turnieju". Natomiast kobietom nakazano: „Wchodźcie do swoich mieszkań pomalowanych i złoconych; siedźcie w cieniu, pijcie, jedzcie, tkajcie, farbujcie jedwab, ale nie zajmujcie się naszymi sprawami. Naszymi sprawami jest walka mieczem i stalą. Cisza!" W ten sposób średniowieczny świat panów poniżał i odrzucał swoje kobiety. W XIII w. rozwinął się ruch literatek, których podróżowanie z południa na północ podnosiło ich prestiż; ten sam, który wiązał się z rycerskością, miłością i intensywnym mariizmem tamtej epoki.

Nie zmodyfikowało go to jednak głęboko, jak stwierdziła S. de Beauvoir w „Drugiej płci", książce, w której znajduje się mnóstwo informacji o historii kobiet; przydatne dane, oczywiście poza egzystencjalistycznymi koncepcjami jej autora, ponieważ to nie idee zasadniczo zmieniają sytuację kobiet, ale podstawa ekonomiczna, która ją podtrzymuje. Kiedy lenno przechodzi od prawa opartego na służbie wojskowej do obowiązku ekonomicznego, widzimy poprawę sytuacji kobiet, ponieważ są one w pełni zdolne do wypełnienia obowiązku pieniężnego; w ten sposób zniesione zostanie senioralne prawo do poślubienia swoich wasali, a opieka nad kobietami wygaśnie.

W ten sposób kobiety, niezamężne lub owdowiałe, mają takie same prawa jak mężczyźni; posiadając lenno, rządzi nim i wypełnia jego obowiązki administracyjne, a nawet dowodzi jego obroną, uczestnicząc w bitwach. Ale społeczeństwo feudalne, jak wszystkie te oparte na wyzysku, wymaga uległości kobiet w małżeństwie, a władza małżeńska trwa: głosi się, że „mąż jest wychowawcą żony"; lub, jak powiedział Beauvoir: „Z chwilą skonsumowania małżeństwa dobra jednego i drugiego stają się wspólne na mocy małżeństwa", uzasadniając kuratelę małżeńską.

W społeczeństwie feudalnym, podobnie jak w innych rządzonych przez wyzyskiwaczy, niewolnictwo lub kapitalizm, to, co opisano na temat kondycji kobiet, rządziło i rządzi; musimy jednak podkreślić, że jedynie w sytuacji biednych kobiet możemy dostrzec inną, łagodniejszą sytuację w obliczu władzy małżeńskiej; Źródeł tej sytuacji należy interpretować w udziale gospodarczym kobiet z klas ludowych i braku wielkich bogactw.

Rozwój kapitalizmu doprowadza feudalizm do rozkładu, co odciska swoje piętno na sytuacji kobiet, jak już widzieliśmy. Dość podkreślić, że w początkach i rozwoju grodów kobiety brały udział w wyborze posłów do Stanów Generalnych; co świadczy o udziale kobiet w życiu politycznym, a także o istnieniu praw do dóbr rodzinnych, gdyż mąż nie mógł zbyć majątku nieruchomościowego bez zgody żony. Jednakże absolutystyczne ustawodawstwo wkrótce ogranicza te normy, aby odeprzeć rozprzestrzenianie się złego przykładu burżuazji.

Ta ekspozycja historyczna ilustruje tezę Engelsa i klasyków o społecznych korzeniach kondycji kobiety i jej związku z własnością, rodziną i państwem, pomaga nam zrozumieć jej pewność i jaśniej zobaczyć jej aktualność. Wszystko to prowadzi nas do wniosku, że należy mocno trzymać się stanowisk klasy robotniczej i zastosować je do zrozumienia kwestii kobiecej, uczestniczyć w jej rozwiązaniu oraz stale i zdecydowanie odrzucać wypaczenia marksistowskich tez na ten temat i tzw. Po ujawnieniu społecznej kondycji kobiet i historycznego zarysu jej rozwoju w powiązaniu z własnością, rodziną i państwem pozostaje zająć się kwestią emancypacji kobiet z marksistowskiego punktu widzenia. Marksizm zasadniczo utrzymuje, że rozwój maszyn włącza kobiety i dzieci w proces produkcyjny, zwiększając w ten sposób liczbę rąk do wyzysku, niszcząc rodzinę robotniczą, fizycznie degenerując kobiety oraz materialnie i moralnie pogrążając je w nędzy wyzysku.

Analizując pracę kobiet i dzieci, Karol Marks napisał: „O ile maszyna pozbędzie się siły mięśni, stanie się środkiem zatrudnienia robotników o niewielkiej sile mięśni i tych, których ciało nie jest w pełni rozwinięte, ale których kończyny są tym bardziej giętkie. Praca kobiet i dzieci była zatem pierwszym krzykiem kapitalistycznego zastosowania maszyn. Ten potężny substytut pracy i robotników został natychmiast zamieniony na środek zwiększania liczby pracowników najemnych poprzez zaciąganie do pracy pod przymusem bezpośrednią władzę kapitału, każdy członek rodziny kobiety, bez względu na wiek i płeć. Przymusowa praca dla kapitalisty uzurpowała sobie miejsce nie tylko zabaw dzieci, ale także darmowej pracy w domu w umiarkowanych granicach na utrzymanie rodziny. „Wartość siły roboczej determinowała nie tylko czas pracy niezbędny do utrzymania pojedynczego dorosłego robotnika, ale także czas pracy niezbędny do utrzymania jego rodziny.

Maszyny, wyrzucając każdego członka tej rodziny na rynek pracy, rozprzestrzeniają wartość siły roboczej człowieka na całą jego rodzinę. W ten sposób deprecjonują jego siłę roboczą…”. Widzimy zatem, że maszyna, powiększając materiał ludzki, który stanowi główny przedmiot wyzysku siły kapitału, jednocześnie czas podnosi stopień wyzysku.” „Otwierając drzwi fabryk kobietom i dzieciom, zmuszając je do masowego gromadzenia się w połączonych szeregach klasy robotniczej, maszyny ostatecznie przełamują opór robotnika płci męskiej wobec tego, pomimo despotyzmu kapitału w przemyśle”. (Kapitał, tom I, s. 394-395. Fundusz Kultury Ekonomicznej, 1966. Podkreślenia w oryginale.)

Kontynuując swoją mistrzowską analizę, sam Marks opisuje nam, jak kapitalizm wykorzystuje na swoją korzyść nawet cnoty i obowiązki kobiet: „Mr. E., fabrykant, opowiedział mi, jak w swoich zakładach tekstylnych zatrudniał wyłącznie kobiety, najlepiej zamężne, a przede wszystkim takie, które miały w domu rodzinę utrzymującą się z jej pensji lub na jej utrzymaniu, gdyż były one znacznie bardziej aktywne i gorliwe niż kobiety samotne; poza tym konieczność zapewnienia utrzymania rodzinom zmusiła ich do cięższej pracy. W ten sposób cnoty charakteryzujące kobiety

zwracają się przeciwko nim: cała czystość i słodycz ich charakteru zostaje zamieniona w narzędzia tortur i niewolnictwa.” (Nota 57 z cytowanego wyżej tomu i wydania „Kapitału”, s. 331.)

Ale tak jak włączając kobiety w kapitalizm produkcyjny, wzmagając wyzysk, jednocześnie z tym procesem zapewnia kobietom materialną podstawę do walki i domagania się swoich praw, i jest to punkt wyjścia do walki o ich emancypację; gdyż jak nauczał Engels w Pochodzeniu…: „Wyzwolenie kobiet wymaga jako pierwszy warunek ponownego włączenia całej płci żeńskiej do przemysłu społecznego, co z kolei wymaga, aby pojedyncza rodzina nie była już ekonomiczną jednością społeczeństwa” (podkreślenie nasze). I najwyraźniej kapitalizm, mając swoje przyszłe interesy, położył podwaliny pod przyszłą emancypację kobiet, a także stworzył klasę, która go zniszczy w miarę rozwoju: proletariat.

Z drugiej strony ich udział gospodarczy i rozwój walki klasowej popychają do przodu POLITYZACJE KOBIET. Podkreśliliśmy już, jak rewolucja francuska popchnęła do przodu rozwój polityczny i organizacyjny kobiet i jak jednocząc je, mobilizując i zmuszając do walki, stworzyła podwaliny dla ruchu feministycznego; widzieliśmy także, jak żądania feministek zostały osiągnięte poprzez powstanie rewolucji, jak ich prawa zostały zniesione, a ich podboje zmiecione, gdy proces rewolucyjny został spętany i odrzucony.

Jednakże, przy wszystkich pozytywnych aspektach włączenia kobiet do Rewolucji Francuskiej, wynikające z tego upolitycznienie kobiet było jedynie elementarne, ograniczone i bardzo małe w porównaniu z głównym postępem, jaki stanowiło upolitycznienie kobiet przez klasę robotniczą. Co oznacza to upolitycznienie? Kiedy kapitalizm masowo włącza kobiety w proces gospodarczy, wyrywa je z domu, aby przyciągnąć je głównie do wyzysku w fabrykach, czyniąc z nich robotnice przemysłowe; w ten sposób kobiety kształtują się i rozwijają jako integralna część najbardziej zaawansowanej i najnowszej klasy w historii; kobiety inicjują swój radykalny proces upolitycznienia poprzez włączenie się do robotniczej walki związkowej (wielka zmiana, jaką z tego wynika, jest konkretnie widoczna w naszym kraju poprzez transformację, jaką widać wśród robotnic, chłopek i nauczycielek w Peru, pośród walki związkowej).

Kobieta dochodzi do bardziej zaawansowanych form organizacji, które ją nieustannie budują i kształtują ideologicznie dla koncepcji proletariackich, aż w końcu dochodzi do wyższych form walki i organizacji politycznej, wcielając się poprzez swoich najlepszych przedstawicieli w szeregi partii klasy robotniczej, aby służyć narodowi we wszystkich formach i frontach walki zorganizowanej i kierowanej przez klasę robotniczą poprzez jej awangardę polityczną. Ten proces upolitycznienia, który tylko proletariat jest w stanie wyprodukować, oraz nowy typ bojowników, które generuje, urzeczywistnił się w wielu chwalebnych bojówkach, których nazwiska zapisały się w historii: Luisa Michel, N. Krupska, Róża Luksemburg, Liu Ju-lan i inne, których pamięć przechowuje naród i proletariat.

Dla marksizmu zarówno wczoraj, jak i dziś, upolitycznienie kobiet jest kluczową kwestią w jej emancypacji i klasycy poświęcali temu szczególną uwagę. Marks nauczał: „Każdy, kto zna się trochę na historii, wie, że bez fermentu feministycznego wielkie zmiany społeczne są niemożliwe. Postęp społeczny można dokładnie zmierzyć pozycją społeczną słabej płci”. (List do Kugelmanna, 1888.)

A dla Lenina udział kobiet był w rewolucji o wiele pilniejszy i ważniejszy:
„Doświadczenie wszystkich ruchów wyzwoleńczych potwierdza, że powodzenie rewolucji zależy od stopnia udziału kobiet”. (Nasze podkreślenie.) W ten sposób rozwój walki klasowej i jej coraz większe zaostrzenie, w specyficznych warunkach społecznych walki rewolucyjnej w warunkach imperializmu, przedstawia i domaga się bardziej zdecydowanego upolitycznienia kobiet; dlatego sam Lenin w środku I wojny światowej i przewidując przyszłe bitwy o klasę robotniczą, które

wymagały gotowości, wzywał do walki o: „17. Zniesienie wszelkich, bez wyjątku, ograniczeń praw politycznych kobiet w porównaniu z mężczyznami. Wyjaśnienie masom szczególnej pilności tej transformacji w momentach, w których wojna i niedobory niepokoją masy ludzkie i budzą zainteresowanie i uwagę polityką, szczególnie wśród kobiet”.

I zaproponował: „konieczne jest, abyśmy w pełni rozwinęli systematyczną pracę wśród tych kobiecych mas. Musimy kształcić te kobiety, które udało nam się wyrwać z bierności, musimy je zwerbować i uzbroić do walki, nie tylko proletariuszki, które pracują w fabrykach lub trudzą się w domu, ale także wieśniaczki, kobiety z różnych warstw drobnomieszczaństwa. One także są ofiarami kapitalizmu”. Tymi słowami Lenin domagał się upolitycznienia kobiet, walki o domaganie się ich praw politycznych, konieczności wyjaśnienia masom pilności politycznego włączenia kobiet, konieczności współpracy z nimi, ich wychowania, organizowania i przygotowania do wszelkich form walki; wreszcie położył nacisk na zorientowanie się na kobiety pracujące; nie zapominając jednak o znaczeniu chłopek i pamiętając o różnych klasach lub warstwach kobiet wyzyskiwanych, ponieważ wszystkie one mogą i powinny zostać zmobilizowane do walki ludowej.

Z powyższego widzimy, jak upolitycznienie kobiet postulował marksizm od jego początków, uznając walki kobiet za solidarność z walkami klasy robotniczej; dlatego w ubiegłym wieku Bebel stwierdził, że „kobieta i robotnik mają wspólną sytuację uciskania” i dlatego Kongres Socjalistyczny w 1879 r. proklamował równość płci i potrzebę walki o nią, powtarzając solidarność rewolucyjnych feministek i walki klasy robotniczej. Lub jak głoszą dziś Chiny, zgodnie z tezą Mao Tse-tunga: „Emancypacja kobiet jest integralną częścią wyzwolenia proletariatu”. (Przegląd Pekiński, nr 10, 1972.) To skłania nas do zastanowienia się, JAK MOŻNA OSIĄGNĄĆ EMANCYPACJĘ KOBIET?

Badając społeczeństwo kapitalistyczne i społeczeństwa w ogóle, w których panuje wyzysk i ucisk, Engels zweryfikował, że wśród mężczyzn istnieje nędza, nierówność i uległość, i kładąc nacisk na kwestię kobiet, wskazał: „Stan rzeczy w zakresie równości mężczyzn i kobiet nie jest lepszy od ich nierówności prawnej, którą odziedziczyliśmy z wcześniejszych warunków społecznych, nie jest przyczyną, ale skutkiem ucisku ekonomicznego kobiet”. I kontynuował: „Kobiety nie mogą zostać wyemancypowane, jeśli nie przyjmą dużej, społecznie wymiernej roli w produkcji i są jedynie w niewielkim stopniu związane pracą domową. A było to możliwe tylko dzięki nowoczesnemu przemysłowi, który nie tylko dopuszcza pracę kobiet na dużą skalę, ale śmiertelnie jej żąda”.

To twierdzenie Engelsa, wyrwane z kontekstu i niezwiązane z podobnymi z „Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa”, pomaga niektórym osobom, pseudomarksistom i zniekształcającym marksizm, naginającym jego idee, twierdzić, że samo uczestnictwo kobiet w procesie gospodarczym wystarczy do ich emancypacji. Engels twierdził, że włączenie kobiet do produkcji jest warunkiem, podstawą działania kobiet na rzecz ich emancypacji, a to wymaga społecznego położenia kresu pracy domowej, która pochłania i unicestwia kobiety, co dla Engelsa oznacza zniszczenie prywatnej własności środków produkcji i rozwój produkcji na wielką skalę w oparciu o społeczną własność środków produkcyjnych.

Powtarzamy, że dobrze jest bardzo jasno określić tę tezę Engelsa, ponieważ dziś niektórzy próbują ukryć się w tym klasyku, aby wypaczyć marksistowskie stanowisko w kwestii kobiet i głosić w imię klas wyzyskujących prosty i jasno udział kobiet w procesie gospodarczym, ukrywając korzenie ucisku kobiet, jakim jest własność prywatna i unikając wielkoskalowej produkcji społecznej opartej na niszczeniu prywatnej własności środków produkcji.

Przewidując to wypaczenie, podobnie jak w innych przypadkach, klasycy analizowali problem, czy włączenie kobiet do procesu produkcyjnego, zapoczątkowany przez kapitalizm, jest w stanie rzeczywiście zrównać mężczyzn i kobiety.

Zwięzłej i mocnej odpowiedzi Mao Tse-tunga udzielił jeszcze raz w latach pięćdziesiątych XX wieku: „PRAWDZIWĄ RÓWNOŚĆ MĘŻCZYZN I KOBIET MOŻNA OSIĄGNĄĆ TYLKO W PROCESIE SOCJALISTYCZNEJ TRANSFORMACJI CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA”.

Lenin badał sytuację kobiet w społeczeństwie burżuazyjnym i porównywał ją z sytuacją pod dyktaturą proletariatu; analiza, która doprowadziła go do ustalenia: „Od najdawniejszych czasów przedstawiciele wszystkich ruchów wyzwoleńczych w Europie Zachodniej nie przez dziesięciolecia, ale przez stulecia proponowali zniesienie tych przestarzałych praw i domagali się równości prawnej kobiet i mężczyzn, ale żadnemu demokratycznemu państwu europejskiemu, nawet najbardziej zaawansowanym republikom, nie udało się tego osiągnąć, ponieważ wszędzie tam, gdzie istnieje kapitalizm, gdzie utrzymuje się prywatna własność fabryk, gdzie utrzymuje się władza kapitału, mężczyźni nadal cieszą się przywilejami”.

„Od pierwszych miesięcy swojego istnienia władza radziecka, jako władza robotnicza, dokonała najbardziej zdecydowanej i radykalnej zmiany legislacyjnej w odniesieniu do kobiet. W Republice Radzieckiej nie pozostawiono kamienia bez kamienia, który utrzymywał kobiety w pozycji zależności. Mam na myśli właśnie te prawa, które w szczególny sposób wykorzystywały sytuację zależną kobiety, czyniąc ją ofiarą nierówności praw, a często nawet upokorzeń, czyli ustaw o rozwodach, dzieciach biologicznych i prawie kobiet do pozywania ojca do sądu w celu alimentacji dziecko.” (Zadania robotnic w Republice Radzieckiej.)

Z tej analizy porównawczej wynika wniosek, że jedynie rewolucja, która stawia u władzy klasę robotniczą w sojuszu z chłopstwem, jest w stanie usankcjonować prawdziwą sądową równość prawną mężczyzn i kobiet, a nawet jeszcze bardziej ją urzeczywistnić. Jednakże, jak nauczał sam Lenin, ta prawdziwa równość prawna zapoczątkowana przez rewolucję jest zaledwie początkiem długotrwałej walki o pełną i całkowitą równość życia mężczyzn i kobiet: „Im jednak bardziej pozbędziemy się ciężaru starych, burżuazyjnych praw i instytucji, tym wyraźniej zobaczymy, że ledwie przygotowaliśmy teren pod budowę, a sama budowa jeszcze się nie rozpoczęła”.

„Kobieta, pomimo wszystkich wyzwoleńczych praw, pozostaje niewolnicą domu, ponieważ jest przeciążona, uciskana, otępiała, upokarzana podrzędnymi obowiązkami domowymi, które czynią ją kucharką i pielęgniarką, marnując jej działalność na absurdalnie bezproduktywną, służebną, irytującą, ogłupiającą i żmudną pracę. Wyrażenie emancypacja kobiet zacznie się w kraju naprawdę dopiero w momencie rozpoczęcia walki masowej (prowadzonej już przez proletariat) posiadania władzy państwa) przeciwko tej drobnej gospodarce domowej, a dokładniej, gdy rozpoczyna się ich masowa transformacja w wielkiej gospodarce socjalistycznej. (Wielka inicjatywa; podkreślenie w oryginale.)

W ten sposób Lenin i Mao Tse-tung odpowiedzieli na przewidywane oportunistyczne wypaczenia i pseudorozwój marksizmu, który dziś próbuje wypaczyć tezy Engelsa i zdezorientować stanowisko klasy robotniczej w kwestii kobiet. Marksizm postrzega walkę o emancypację kobiet jako walkę przewlekłą, ale zwycięską: „To jest walka przewlekła, która wymaga radykalnej przemiany techniki społecznej i zwyczajów. Ale ta walka zakończy się pełnym zwycięstwem komunizmu”. (Lenin, Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet Pracujących.) Powyższe w istocie pokazuje, że istnieje tożsamość walki pomiędzy rewolucyjnym ruchem feministycznym a walką klasy robotniczej o budowę nowego społeczeństwa; a poza tym pomaga zrozumieć sens słów Lenina wzywających pracownice do rozwijania instytucji i środków, jakie rewolucja oddała im do dyspozycji: „Mówimy,

że emancypacja robotnic musi być dziełem samych robotników i podobnie EMANCYPACJA PRACOWNIC MUSI BYĆ DZIEŁO SAMECH KOBIET”. (Zadania ....)

Oto główne tezy marksizmu na temat emancypacji, upolitycznienia i kondycji kobiet; stanowiska, które najchętniej przepisujemy cytatami z klasyków, gdyż stanowiska te nie są dostatecznie znane, a poza tym dlatego, że zostały one po mistrzowsku i zwięźle wyrażone przez samych autorów, co uwalnia nas od zadania udawania, że nadajemy im nową redakcję, tym bardziej po zapoznaniu się z ich pełną i kompletną aktualnością. Z drugiej strony wypaczanie stanowisk marksistowskich, jakie próbuje się dzisiaj podjąć w kwestii kobiet, wymaga również rozpowszechnienia słów samych klasyków. Na koniec nieodzowne jest, choćby wspomnieć, odnotowanie, że Marks, Engels, Lenin i Mao Tse-tung przedstawili tezę o emancypacji kobiet, a nie o wyzwoleniu kobiet, jak można wywnioskować z przytoczonych cytatów.

W tym konkretnym przypadku wystarczy powiedzieć, że analiza kondycji kobiety na przestrzeni dziejów ukazuje ją jako poddaną kurateli i znajdującą się w sytuacji uległości wobec mężczyzny, co czyni kobietę istotą, która przynależąc do tej samej klasy co jej mąż lub mężczyzna, z którym jest związana, znajduje się w stosunku do niego w sytuacji niższości, którą prawa błogosławią, uświęcają i narzucają.

Zgodnie z tą sytuacją niedoceniania na przestrzeni dziejów widzimy potrzebę żądania jej praw do osiągnięcia formalnej równości z człowiekiem w kapitalizmie i tego, że tylko walka rewolucyjna pod przywództwem proletariatu jest w stanie ustanowić i urzeczywistnić prawdziwą równość prawną mężczyzn i kobiet, chociaż, jak widzieliśmy, obfita równość życia, jak powiedział Lenin, rozwinie się wraz z rozwojem produkcji socjalistycznej na wielką skalę. Te proste obserwacje pokazują pewność tezy o emancypacji kobiet pojmowanej w ramach wyzwolenia proletariatu.

Choć historycznie rzecz biorąc, teza o wyzwoleniu kobiet wyłania się jako teza burżuazyjna, u podstaw której kryje się przeciwstawienie mężczyzn i kobiet ze względu na płeć i zakamuflowanie korzeni ucisku kobiet; dziś widzimy, jak wyzwolenie kobiet z każdym dniem coraz bardziej ujawnia się jako feminizm burżuazyjny, którego celem jest podzielenie ruchu ludowego poprzez oddzielenie od niego mas kobiecych i dążenie głównie do przeciwstawienia się rozwojowi ruchu kobiecego pod przywództwem i przewodnictwem klasy robotniczej.

II. MARIATEGUI I KWESTIA KOBIET

50 lat temu Mariátegui, dzięki swojej ostrej dalekowzroczności historycznej, dostrzegł znaczenie kwestii kobiecej w kraju i jej perspektywy („Pierwsze feministyczne dreszcze są ukryte w Peru…”); poświęcił tej kwestii dwie swoje prace: Kobieta i polityka oraz Żądania feministyczne, a także wiele innych artykułów zawartych w jego pismach. Niezbędnie jest wrócić do tego źródła, gdyż odnajdziemy w nim stanowisko peruwiańskiej klasy robotniczej w sprawie kobiety; tym bardziej, że problem ten jest mało znanym i zbadanym aspektem twórczości Mariátegui.

José Carlos Mariátegui uczył nas: „W naszych czasach nie można badać życia w społeczeństwie bez badania i analizowania jego przyczyn: organizacji rodziny, kondycji kobiety”; i badając rodzący się peruwiański ruch feministyczny, powiedział: „Mężczyźni, którzy są wrażliwi na wielkie emocje naszych czasów, nie mogą i nie powinni czuć się nie na miejscu ani obojętni na ten ruch. Kwestia kobiet jest częścią kwestii ludzkiej”.

Pamiętajmy więc, że od początku swego politycznego wyłonienia się klasa robotnicza tego kraju zwracała uwagę na sytuację kobiet, ustalając poprzez swojego wielkiego przedstawiciela ich

stanowisko wobec kobiet, a także oferując bojowe wsparcie walkom feministycznym, czego dowodem była solidarność robotników i kierowców tekstyliów z pracownicami A. Field Co. w 1926 roku. Jaki rozwój feministyczny przyciągnął tak trafną uwagę? Sytuacja kobiet w kraju uległa zauważalnej zmianie zwłaszcza w tym stuleciu, a dokładniej po obu wojnach światowych. Podczas gdy sytuacja wieśniaczek zmieniała się wolniej, sytuacja jej sióstr, które stały się robotnicami, a profesjonalistki ulegały szybszym i głębszym zmianom.

Najwyraźniej obecność kobiet w naszym społeczeństwie coraz szerzej zdobywa pozycje. W zeszłym stuleciu działania i twórczość literacka Clorindy Matto de Turner, Mercedes Cabello de Carbonera i Margarity Praxedes Muñoz uwydatniły kobiecą obecność na tle milionów chłopów, robotnic i innych kobiet, które choć anonimowe, podlegały surowym represjom społecznym ze względu na feudalne korzenie. Peruwiańska kobieta żyjąca w XIX wieku miała minimalny dostęp do edukacji, a kiedy pozwolono jej uczęszczać do szkoły średniej, przestrzegane normy edukacyjne ustanawiały dla niej uproszczony program nauczania porównywalny z ostatnią klasą podstawową dla mężczyzn plus niektóre kursy w szkole średniej, które miały po nich nastąpić.

Porzucenie kobiecego szkolnictwa jest wyraźnie widoczne w fakcie, że chociaż istniały prywatne instytucje, które opiekowały się studentkami lub przygotowywały je do podjęcia studiów na uniwersytecie, dopiero w 1928 roku Krajowa Szkoła Kobiet w Limie otworzyła swoje podwoje w Limie; do tego czasu w stolicy nie było takiej szkoły. Warto zauważyć, jak pod koniec ubiegłego wieku niektóre wychowawczynie zaniepokoiły się edukacją kobiet, proponując jej odnowę: domaga się przezwyciężenia błędnej koncepcji „wychowywania ich tylko do małżeństwa, która prowadzi do myślenia, że taki jest ich jedyny cel w życiu", że ich edukacja nie może być w rękach zakonnic, które porzuciły świat, nie są w stanie wychować dobrych kobiet, i że musimy położyć kres błędnemu mniemaniu, że samotna lub zamężna kobieta pracująca poza domem degeneruje się społecznie; jednocześnie domagają się i tworzą nowe centra edukacyjne. Teresa Gonzalez de Fanning była pod tym względem znakomita.

Podobnie zamknięta była dla nich edukacja uniwersytecka, ich obecność na Uniwersytecie zauważono dopiero w latach 90. XIX w., a dopiero w 1908 r. kobiety uzyskały zezwolenie na wstęp i zdobywanie stopnia naukowego na Uniwersytecie oraz wykonywanie zawodów. Poniżanie kobiet i ich społeczne wyrzutki są zatem wyraźnie widoczne w edukacji. Jednak wraz z przemianami XX wieku kobiety dostrzegają wzrost możliwości kontynuowania studiów i pracy zawodowej, większość z nich znajduje pracę jako nauczycielki. Dywersyfikację karier kobiet można zaobserwować dopiero po II wojnie światowej. Absolwenci uniwersytetów, których na początku stulecia można było policzyć na palcach ręki, dotarli niemal do obecnych 30% absolwentów szkół wyższych w kraju.

Ale tym, co naprawdę oznaczałoby głęboką, radykalną i dalekosiężną zmianę, jest włączenie kobiet do produkcji fabrycznej. Proletaryzacja kobiety peruwiańskiej rozpoczęła się w tym stuleciu wraz z wprowadzeniem maszyn i rozwojem biurokratycznego kapitalizmu. Widzimy w naszym środowisku z jego specyficznymi warunkami, sytuację opisaną przez Marksa i którą cytowaliśmy powyżej, z produktywnym włączeniem kobiet jako robotnic, proces proletariackiego upolitycznienia otwiera się na kobiece masy Peru.

Rozpoczyna się uczestnictwo kobiet w związkach zawodowych, kobiety włączają się do walki o płace, ośmiogodzinny dzień pracy i warunki pracy; uczestniczą w walkach ludowych wraz z innymi robotnikami w akcjach przeciwko wysokim kosztom życia i wzrostowi cen, co rozwija ich zrozumienie ideologiczne, i ostatecznie kobiety w kraju pośród walk rewolucyjnych stają się bojownikami politycznymi klasy robotniczej. Proces rozwoju politycznego Peruwianek, równoległy do ich włączenia do pracy, zapewnił znaczące korzyści walce klasowej w kraju w pierwszej połowie tego stulecia, wśród których kamieni milowych należy wymienić walkę robotnic rolnych o

ośmiogodzinny dzień pracy w Huaral, Barranca, Pativilca i Huacho, podczas której pięć pracownic oddało swoje życie w 1916 r., przypieczętowując krwią przynależność do swojej klasy.

Tak jak podkreślamy ich udział w doniosłych akcjach przeciwko rosnącym cenom i wysokim kosztom życia w maju 1919 r., tak akcje, w ramach których pracownice zorganizowały Komitet Kobiet, aby ukierunkować swoje działania wspierające i zgodziły się „wezwać wszystkie kobiety, bez względu na klasę, do współpracy w ich akcji na rzecz obrony praw kobiet peruwiańskich"; w tej wielkiej walce kobiety zmierzyły się z policją na spotkaniu 25 stycznia, podczas którego, po przezwyciężeniu krwawych represji policyjnych, ogłosiły następujące wnioski: „Kobiety z Limy, okolicznych miasteczek i chłopów zebrały się na wielkim publicznym zgromadzeniu w niedzielę 25 maja 1919 roku w Neptune Park, po rozważeniu: „Że nie można dalej tolerować sytuacji nędzy, do której ludzie doszli z powodu wysokich kosztów artykułów pierwszej potrzeby, czynszów mieszkalnych i wszystkich artykułów pierwszej potrzeby; aby kobiety peruwiańskie, a także kobiety we wszystkich cywilizowanych krajach, zrozumiały swoją misję polegającą na interweniowaniu w rozwiązywaniu dotykających je problemów gospodarczych i społecznych;

Zgodzili się:

1. Przyjąć jako własne wnioski ze spotkania ludowego w Alameda de los Descalzos, które odbyło się 4 maja.

2. W przypadku niezaakceptowania tych wniosków ogłosić powszechny strajk kobiet we wszystkich gałęziach przemysłu, pozostawiając datę w gestii Męskiego Komitetu ds. Zmniejszenia Kosztów Utrzymania"

(Martinez de la Torre, Notes for the Marxist Interpretation of the Social History of Peru, tom I, Lima 1947. Nasze podkreślenie).

Kolejny rozdział w historii walki kobiet rozpoczął Socorro Rojo przeciwko prześladowaniom, represjom, więzieniom i polityce krwi rozpętanej przez dyktaturę Sancheza Cerrora w obronie praw i wolności ludu, zwłaszcza proletariatu. W walkach określanych poza upolitycznieniem kobiet, a ściślej: jako wyznacznik właściwej perspektywy, należy podkreślić, że masy kobiece prowadziły w nich swoje działania w ścisłym zjednoczeniu z interesami ludu, które są ich własnymi, oraz w bezpośredniej jedności i wsparciu dla walk klasy robotniczej, która jest ich klasą. Podsumowując, droga, jaką przebyły peruwiańskie kobiety w tym stuleciu i w drugiej połowie ubiegłego stulecia, charakteryzuje się ich powszechnym włączeniem do produkcji i panowaniem biurokratycznego kapitalizmu forsowanego przez imperializm północnoamerykański oraz zwiększonym dostępem do edukacji, zwłaszcza na uniwersytecie.

Oto podstawy, na których wyklują się pierwsze feministyczne impulsy w kraju, zjawisko, które Mariátegui opisała w następujący sposób: „Feminizm nie pojawił się w Peru sztucznie lub arbitralnie. Pojawił się w wyniku nowych form intelektualnej i fizycznej pracy kobiet. Kobiety o prawdziwych powiązaniach feministycznych to te kobiety, które pracują, kobiety, które studiują. Idea feministyczna rozwija się wśród kobiet pracujących umysłowo i fizycznie: profesorów, studentek, pracownic. Znajduje korzystne rozwiązanie środowisko dla jego rozwoju w salach uniwersyteckich, które z dnia na dzień przyciągają więcej peruwiańskich kobiet, oraz w związkach zawodowych, do których kobiety z fabryk zapisują się i organizują z takimi samymi prawami i obowiązkami jak mężczyźni.

Poza tym mamy feminizm dyletantów, trochę pedantyczny i trochę przyziemny dla tego rodzaju feministek, feminizm jest zwykłym ćwiczeniem literackim, jedynie modnym sportem. (Żądania feministyczne; nasze podkreślenie.)
Na tej podstawie Mariátegui wypracował stanowisko peruwiańskiego proletariatu w kwestii kobiet, ustalając ogólną linię postępowania w tej kwestii dla każdego, kto chce rozwijać się z marksistowskiego punktu widzenia. Zobaczmy podstawowe problemy z tej pozycji:

1. Sytuacja kobiet.

Punktem wyjścia badań nad kwestią kobiecą z punktu widzenia peruwiańskiego proletariatu jest pamiętanie, że Mariátegui reprezentuje w kraju zastosowanie uniwersalnej prawdy marksizmu-leninizmu do warunków materialnych zacofanego i uciskanego kraju, co prowadzi go do naukowego przedstawienia półfeudalnego i półkolonialnego charakteru naszego społeczeństwa, pośród którego rewolucja narodowo-demokratyczna rozwija się od 1928 r. proces kręty, którego wyższy etap jest wciąż w toku. Taka jest treść i wytyczne myśli Mariátegui; wychodząc z tych rozważań, musimy zająć się wszystkimi ustalonymi przez niego problemami i politykami, a wśród nich tym, co jest istotne dla kwestii kobiet.

Zatem Mariátegui wychodzi od półfeudalnego i półkolonialnego charakteru społeczeństwa peruwiańskiego, aby ocenić sytuację kobiet. To samo w sobie odrzuca od początku przestarzałą teorię „kobiecej natury", pojmowania kobiet w sytuacji lub stanie wywodzącym się ze struktury społeczeństwa, w którym funkcjonują, i podkreślając dynamiczny, zmienny charakter sytuacji kobiet, wskazuje na przemieniającą rolę, jaką praca ma na kondycję kobiet w odniesieniu do statusu społecznego i wyobrażeń o nich. Poniższy akapit dobrze wyraża tę i inne kwestie: „Ale jeśli demokracja burżuazyjna nie urzeczywistniła feminizmu, to mimowolnie stworzyła warunki oraz podstawy moralne i materialne dla jego urzeczywistnienia.

Doceniła kobiety jako element produkcyjny, jako czynnik ekonomiczny, codziennie intensywniej i szeroko wykorzystując ich pracę. Praca radykalnie zmienia umysł i ducha kobiet. pracy. Fakt ten zmienił i podniósł pozycję kobiet w życiu". Zatem dla peruwiańskiego proletariatu pozostaje jasne, że to społeczeństwo nadaje kobietom swój stan, a nie jakąś złośliwą naturę; że kondycja kobiecości się zmienia i że to praca powoduje wielki skok w pozycji i koncepcji kobiety. Taki jest punkt wyjścia mariáteguisty, który jednocześnie oskarża biologiczną deterministyczną redukcję kobiet do prostych reproduktorek i przeciwstawia się różowym mitom, które zdradziecko pomagają w utrzymaniu ich ucisku: „obrona poezji domu w rzeczywistości jest obroną poddaństwa kobiet. Daleka od uszlachetniania i uszlachetniania roli kobiety, ale ją uszczupla i redukuje. Kobieta jest czymś więcej niż matką i kobietą, tak jak mężczyzna jest czymś więcej niż mężczyzną". (Ostatnie dwa akapity należą do Żądań feministycznych, podkreślamy.)

Rozwijając tezę o społecznych korzeniach kondycji kobiecej, Mariátegui wytycza różnicę między kobietami łacińskimi i saksońskimi, ustalając związek przyczynowy między pochodzeniem feudalnym a temperamentem i różnicami u każdej kobiety: „Latynoska żyje rozważniej, z mniejszą namiętnością. Nie ma w niej tego żądzy prawdy. Zwłaszcza Hiszpanka jest bardzo ostrożna i praktyczna. Waldo Frank precyzyjnie ją określił z godną podziwu trafnością: „Hiszpanka – pisał – jest zakochanym pragmatykiem. Uważa miłość za sposób na stworzenie dzieci dla nieba. Nigdzie w Europie nie ma mniej zmysłowej, mniej kochliwej kobiety. Jako dziewczyna jest ładna; świeża nadzieja zabarwia jej policzki i powiększa czarne oczy. Dla niej małżeństwo jest najwyższym stanem, do jakiego może dążyć.

Po ślubie ta wrodzona kokieteria wiosny znika w niej jak pora roku: w jednej chwili staje się rozsądna, gruba i macierzyńska." (Znaki i dzieła, Rahab Waldo Franka.)

To, co powiedziano o Hiszpance, w naturalny sposób rozciąga się na kobiety z Ameryki Łacińskiej, a wśród nich także z tego kraju, i pokazuje, że kobieca mentalność wytworzona przez starożytne i obecne podłoże feudalne wciąż nie została przezwyciężona. Ale poza tym, analizując stosunki między imperializmem a uciskanymi krajami Ameryki, Mariátegui podkreśla wyobcowującą mentalność, jaką dominacja Jankesów odciska się na kobiecej mentalności: „Burżuazja limeña [pochodząca z Limy – Trans.] brata się z kapitalistami Jankesów, a nawet z ich niższymi pracownikami, w Country Clubie, w tenisie i na ulicach.

Jankes może poślubić kreolską señoritę, bez żadnych niedogodności związanych z rasą lub religią, i nie ma żadnych skrupułów ze względu na narodowość czy kulturę, preferując małżeństwo z osobą należącą do rasy najeźdźców. I dziewczyna z klasy średniej również nie ma pod tym względem żadnych skrupułów. Huachafita, która jest w stanie złapać w pułapkę Jankesa zatrudnionego przez Korporację Grace lub Fundację, robi to z satysfakcją, że podniosła jej sytuację społeczną." (Imperialistyczny punkt widzenia.) W ten sposób, przedstawiając kobiecą kondycję w naszym społeczeństwie jako poddaństwo kobiet, ustanawia się półfeudalne i półkolonialne pochodzenie, które jest jej korzeniem, odrzucając wszelkie interpretacje podtrzymywane przez rzekomą „ułomną kobiecą naturę".

Na tej podstawie Mariátegui przechodzi do analizy materialnej peruwiańskich kobiet należących do różnych klas; po mistrzowsku przedstawia kobiety pracujące: „jeśli masy młodych są tak okrutnie wyzyskiwane, kobiety proletariackie doświadczają takiego samego lub gorszego wyzysku. Do niedawna praca proletariatki ograniczała się do prac domowych w domu.

Wraz z postępującą industrializacją staje się konkurencją w fabryce, sklepie, przedsiębiorstwie itp. ... Widzimy ją więc w fabrykach tekstylnych, fabrykach krakersów, pralniach, fabrykach pojemników i kartonów, mydłach itp., gdzie wykonuje tę samą pracę co mężczyzna robotnik, od obsługi maszyn do najbardziej niewdzięcznej pracy, zarabiający zawsze od 40% do 60% mniej niż mężczyzna. W tym samym czasie, gdy kobiety przygotowują się do pracy w przemyśle, przenikają także do działalności biurowej, domów handlowych itp., Zawsze konkurując z mężczyznami i z wielką korzyścią dla przedsiębiorstw przemysłowych, które uzyskują zauważalną obniżkę wynagrodzeń i natychmiastowy wzrost zysków.

W rolnictwie i górnictwie spotykamy kobiety proletariackie w otwartej konkurencji z mężczyznami, a gdziekolwiek spojrzymy, znajdziemy dużą liczbę wyzyskiwanych kobiety, świadczące swoje usługi w najróżniejszej działalności... W procesie naszych walk społecznych proletariat musiał wysuwać konkretne żądania w celu ich obrony. Związki włókiennicze, które dotychczas wykazały największe, choć nie tylko, zainteresowanie tą kwestią, nieraz strajkowały, aby wymusić przestrzeganie przepisów, których wprowadzenia w życie kapitaliści po prostu odmawiają, mamy niektórych kapitalistów (takich jak „przyjaciel" robotnika, pan Tizon y Bueno), którzy nie wahali się uznać za „przestępstwo" faktu, że pracownica była w ciąży, za co „przestępstwo" została zwolniona, aby uniknąć przestrzegania przepisów prawa. W fabryce krakersów wykorzystywanie kobiet jest podłe". (Manifest Generalnej Konfederacji Pracowników Peruwiańskich [CGTP] do klasy robotniczej kraju. Kwestia kobieca; dokument zredagowany pod przewodnictwem Mariátegui.)

Czy to prawidłowy opis? Tak; zasadniczo sytuacja pracowników pozostaje taka sama: najszerszy wyzysk w coraz większej liczbie gałęzi przemysłu, który w niektórych z nich jest naprawdę przerażający; wykorzystywanie siły roboczej kobiet do obniżania wynagrodzeń w oparciu o to, że ich wynagrodzenia są niższe od wynagrodzeń mężczyzn; niespełnianie praw chroniących kobiety i ukryte stanowiska antypracownicze przez fałszywego „przyjaciela" proletariatu. Bardzo aktualna jest także potrzeba wspierania osiągnięć pracownic. Podobnie Mariátegui przechodzi do przeglądu sytuacji rdzennych wieśniaczek, o których mówi, że wraz ze swoimi dziećmi są zobowiązane

„świadczyć nieodpłatne usługi właścicielom i ich rodzinom, a także władzom”; ich nędzny stan i umiejscowienie społeczne mają swoje korzenie: latyfundia i poddaństwo.

Jeśli chodzi o drobnomieszczaństwo, oprócz ukazania udręk kobiet tej klasy, analiza nauczycielek szkół podstawowych pomaga Mariátegui ustalić, w jaki sposób poziom społeczny, bliskość ludzi i ich zaangażowanie w nauczanie w pełnym wymiarze godzin modyfikuje ich postawę i ducha, otwierając je do wewnątrz, aby można było ukazać „z łatwością ideały fałszerzy nowego państwa społecznego”, ponieważ: „Żadne z ich zainteresowań nie ma nic wspólnego z reżimem kapitalistycznym. Jej życie, jej życie, jej bieda, jej praca, łączy ją z masami proletariackimi”. Proponuje zwrócić się do nich, gdyż „w ich szeregach awangarda będzie rekrutować coraz więcej lepszych elementów”.

2. Tło historyczne walki feministycznej.

Jak widzieliśmy, dla Mariátegui industrializacja włącza kobietę w pracę i przez to zmienia jej kondycję i ducha. Wskazuje, podobnie jak klasycy, na podwójną sytuację: „Kiedy kobieta wkracza na drogę swojej emancypacji na terenie burżuazyjno-demokratycznym, w zamian fakt ten zapewnia kapitaliście tanią siłę roboczą, a jednocześnie poważną konkurencję dla robotnika płci męskiej”. (Powyżej cytowany Manifest.) Z drugiej strony, wskazując, że Rewolucja Francuska zawierała pewne elementy ruchu feministycznego, broni postaci Babeufa, przywódcy egalitarystów, którego uważa za „wierzącego żądania feministyczne” i o którym cytuje następujące jasne słowa: „nie narzucajcie milczenia tej płci, która nie zasługuje na pogardę….

Jeśli w swojej republice nie będziecie liczyć na kobiety, staniecie się miłośnikami monarchii z nich” i „tę płeć, którą tyrania ludzka zawsze chciała unicestwić, tę płeć, która nigdy nie była bezużyteczna w rewolucjach”. Bilansując wkład Rewolucji Francuskiej w emancypację kobiet, powiedział w książce Kobiety i polityka: „Rewolucja francuska jednak zainaugurowała ustrój politycznej równości mężczyzn, a nie kobiet. Prawa człowieka można było nazwać raczej prawami mężczyzn. Wraz z burżuazją kobiety stały się znacznie bardziej wyalienowane od polityki niż z arystokracją. Demokracja burżuazyjna była demokracją wyłącznie męską. Jej rozwój musiał jednak zakończyć się intensywnie sprzyjającym emancypacji kobiet. Cywilizacja kapitalistyczna zapewniła kobietom środki do zwiększenia ich potencjału i poprawy ich pozycji życiowej.

Dlatego trafnie zostało określone to, co klasa burżuazyjna robi dla kobiet: choć jest w stanie zapewnić jej warunki rozwoju, nie jest w stanie jej wyemancypować. Mariátegui doskonale o tym wiedział: jak pomimo tych ograniczeń kapitalizm w miarę rozwoju otwiera przed kobietami drzwi do różnych działań, w tym polityki, szczególnie w XX wieku, do tego stopnia, że stał się tego symbolem. Rozwijając to stwierdzenie, sam Mariátegui usprawiedliwia wiele znaczących kobiet oraz wskazuje i demonstruje wkład, jaki wiele kobiet wniosło w poezję, powieść, sztukę w ogóle, walkę i politykę.

W ten sposób uczy nas oceniać kobiety z różnych klas i celebrytów, wskazując ich zalety i wady, pokazując, co jest najważniejsze w każdym indywidualnym przypadku, a co ważniejsze, podkreślając ich wkład w awans kobiet.

3. Ruch feministyczny.

Centralnym punktem i dziś niezwykle ważnym jest propozycja mariáteguisty dotycząca ogólnych problemów kobiet, z jego tezami na temat ruchu feministycznego, w których temacie godne uwagi są trzy części: feminizm; upolitycznienie kobiet i organizacji.

Jeśli chodzi o FEMINIZM, Mariátegui utrzymywał, że nie pojawia się on wśród nas „ani sztucznie, ani arbitralnie”, ale odpowiada włączeniu kobiet do pracy fizycznej i intelektualnej; z tego punktu widzenia podkreśla przede wszystkim fakt, że feminizm rozwija się wśród kobiet pracujących poza domem i wskazuje, że właściwym środowiskiem dla rozwoju ruchu feministycznego są sale uniwersyteckie i związki zawodowe. Następnie przedstawia wytyczne, abyśmy skierowali się na te fronty, aby przyspieszyć mobilizację kobiet. Chociaż należy stwierdzić, że taka orientacja w żaden sposób nie oznacza dyskontowania chłopek; ponieważ musimy pamiętać, że Mariátegui uważała chłopki za najważniejszą klasę w naszym procesie, bez wątpienia chłopki również są frontem mobilizacji, a co więcej, głównym źródłem, do którego chce dotrzeć cały ruch feministyczny, a także proletariat. W tekscie „Żądania feministyczne” Mariátegui proponuje istotę ruchu feministycznego:

„Nikt nie powinien się dziwić, jeśli wszystkie kobiety nie zjednoczą się w jednym ruchu feministycznym. Feminizm ma z konieczności kilka kolorów, różne tendencje. W feminizmie można wyróżnić trzy podstawowe tendencje, trzy barwy merytoryczne: feminizm burżuazyjny, feminizm drobnomieszczański i feminizm proletariacki. Każdy z tych feminizmów inaczej formułuje swoje żądania.

Kobieta burżuazja jednoczy feminizm z interesami klasy konserwatywnej. Kobieta proletariacka jednoczy swój feminizm z wiarą rewolucyjnych tłumów w społeczeństwo przyszłości.

Walka klas – fakt historyczny, a nie tylko stwierdzenie teoretyczne – znajduje odzwierciedlenie na scenie feministycznej. Kobiety, podobnie jak mężczyźni, są reakcjonistkami, centristkami lub rewolucjonistkami.

W związku z tym nie mogą wszyscy toczyć tej samej bitwy ramię w ramię w obecnej panoramie ludzkości klasa różnicuje jednostki bardziej niż płeć.”

Na tym polega istota naszej kwestii kobiecej, klasowy charakter całego ruchu feministycznego. I musimy o tym bardzo pamiętać, dziś bardziej niż kiedykolwiek, ponieważ organizacja kobiet po raz kolejny popychana jest do przodu; powstaje wiele grup, które na ogół milczą lub ukrywają podtrzymujący je charakter klasowy, to znaczy klasę, której służą, i głoszą zjednoczenie kobiet, aby domagały się swoich praw w opozycji do mężczyzn, jakby miały służyć wszystkim kobietom zjednoczonym, bez względu na klasę, dla rzekomej transformacji społecznej „humanistycznej, chrześcijańskiej i solidarnej” transformacji społecznej, przechodzącej przez kilka pośrednich modalności niejasnych lub pomieszanych stanowisk klasowych.

Zasadniczo problem polega na ustaleniu korzeni klasowych, jakie pociąga za sobą każda grupa kobiet, organizm, front lub ruch, aby wyznaczyć stanowiska i ustalić, komu służą, jakiej klasie służą i czy naprawdę są, czy nie, po stronie ludu. Te pytania prowadzą nas do kluczowego problemu: według czyich zasad, według jakich kryteriów klasowych i orientacji budować ruch feministyczny służący ludziom? W tym przypadku stanowisko Mariátegui jest błyskotliwe i zwięzłe: „Feminizm jako czysta idea jest w istocie rewolucyjny”.

A dla niego rewolucjonista zasadniczo oznaczał proletariat; w ten sposób cały ruch feministyczny ludowy, który naprawdę chce służyć narodowi i rewolucji, musi być ruchem feministycznym przylegającym do proletariatu, a dziś w naszym kraju przylgnięcie do proletariatu oznacza przestrzegania do myślenia Mariáteguiego.

W odniesieniu do POLITYZOWANIA KOBIET. Klasycy marksistowscy zawsze przywiązywali do tego wielką wagę, gdyż bez tego nie da się rozwijać mobilizacji i organizacji kobiet, a bez tych kobiet nie można walczyć ramię w ramię z proletariatem o ich własną emancypację. Idąc za jego

wspaniałym przykładem, peruwiańska klasa robotnicza, taka jak Mariátegui, zwróciła uwagę na znaczenie upolitycznienia kobiet i podkreśliła, że jego deficyt lub brak służy reakcji. „Kobiety w większości, ze względu na ich niewielkie lub żadne wykształcenie polityczne, nie są siłą odnawiającą we współczesnych walkach, ale siłą reakcyjną". (Liczby i aspekty życia na świecie.)

Jest to wystarczająco jasne, musimy zadać sobie pytanie: co oznacza to upolitycznienie? Dla założycielki partii komunistycznej oznaczało to zdecydowane i bojowe włączenie kobiet w walkę klasową, ich mobilizację wraz z interesami ludu, włączenie ich do organizacji, indywidualne uczenie się ideologii klasy robotniczej, a wszystko to jest częścią, ocenianą przez proletariat i pod jego przywództwem. Podsumowując, aby włączyć kobiety do polityki, do walki klasowej, pod przywództwem klasy robotniczej. W odniesieniu do ORGANIZACJI KOBIET.

Marksizm uczy, że aby stawić czoła swoim wrogom i walczyć o swoje interesy klasowe, proletariat nie ma innego wyjścia, jak tylko się zorganizować; tę zasadę stosuje się do ludzi, którzy są silni tylko wtedy, gdy są zorganizowani, a zatem także do kobiet, które mogą skutecznie walczyć tylko wtedy, gdy są zorganizowane. Jako „skazany i wyznany marksista" Mariátegui twórczo zastosował te zasady. Szczególną uwagę poświęcił organizowaniu pracownic, co widać w propozycjach zawartych w Manifeście CGTP, o których mowa powyżej: „Całe to nagromadzenie «nieszczęść» ciążących na wyzyskiwanej kobiecie nie może zostać rozwiązane inaczej niż poprzez natychmiastową organizację. W ten sam sposób, w jaki związki zawodowe muszą budować swoje młode kadry, muszą tworzyć swoje sekcje kobiece, w których będą kształcone nasze przyszłe bojówki".

Mariátegui okazał tę samą troskę, gdy pod jego przewodnictwem statut wspomnianej Konfederacji przygotowywał się do utworzenia Stałej Komisji Kobiet na szczeblu Komitetu Wykonawczego. Niestety, wskazówki te nie zostały właściwie wdrożone w praktyce; pozostało czysto biurokratycznym stanowiskiem związkowym, zwanym „sprawami kobiecymi" lub jakoś podobnie, kiedy w ogóle wyjdzie, bez organicznego dostosowania kobiecych sekcji związkowych, zatem pozostaje zadaniem oczekującym.

Później, w marcu 1930 r., partia komunistyczna przyjęła następujący wniosek: „Po pierwsze. Utworzenie Tymczasowego Sekretariatu w celu zorganizowania młodzieży socjalistycznej, pod bezpośrednią kontrolą Partii. Po drugie. Utworzenie Tymczasowego Sekretariatu w celu zorganizowania pracujących kobiet pod kierownictwem i kontrolą Partii.

Po trzecie. Obydwa sekretariaty będą walczyć o natychmiastową organizację młodzieży obu płci, o jej edukację polityczną i ideologiczną, jako etap przygotowawczy do jej przyjęcia do partii" (Martinez de la Torre, op. cit., tom II; podkreślenie nasze).

Tutaj teza Mariátegui materializuje się poprzez potrzebę zwrócenia uwagi na organizacje kobiece, nawet na najbardziej zaawansowanych poziomach politycznych; i wyraża swoje stanowisko, że organizacja kobiet jest ostatecznie kwestią zorganizowania ich pod przywództwem i kontrolą klasy robotniczej i partii. Takie propozycje skłaniają nas do zadania sobie pytania o każdą grupę kobiecą, organizm, front czy ruch: dla jakiej klasy, w jaki sposób i po co są zorganizowane kobiety? I pamiętajcie, że te kwestie można rozwiązać w sposób zadowalający, to znaczy dla klasy i ludu, jedynie poprzez trzymanie się stanowiska klasy robotniczej.

Te trzy kwestie: feminizm, upolitycznienie kobiet i organizacja kobiet oraz tezy, które postawiła Mariátegui, należy badać i konsekwentnie stosować, gdyż tylko w ten sposób można rozwinąć autentyczny popularny ruch feministyczny.

4. Emancypacja kobiet.

Również w tym punkcie, podobnie jak w dziełach klasycznych, Mariátegui utrzymuje, że w warunkach kapitalizmu i industrializacji „kobiety czynią postępy na drodze do swojej emancypacji". Jednak w tym systemie nie osiąga ona nawet pełnej równości prawnej.

Z tego powodu konsekwentny ruch feministyczny pragnie pójść dalej i na tej drodze koniecznie musi przyłączyć się do walki proletariatu. To zrozumienie skłoniło wielkiego myśliciela proletariackiego naszego kraju do stwierdzenia: „Ruch feministyczny wydaje się być solidnie utożsamiany z ruchem rewolucyjnym"; i że chociaż narodził się z liberalizmu, feminizm mógł się spełnić dopiero wraz z rewolucją: „Zrodzony z liberalnego łona feminizm nie był jeszcze w stanie działać w procesie kapitalistycznym. Dopiero teraz, gdy historyczna droga demokracji dobiega końca, kobieta zyskuje polityczne i prawne prawa mężczyzny. I to rewolucja rosyjska wyraźnie i kategorycznie przyznała kobietom równość i wolność, o które na próżno zabiegała przez ponad sto lat, począwszy od Babeufa i egalitarystów z rewolucji francuskiej." (Żądania feministyczne)

I tak równolegle z budową nowego społeczeństwa wyłoni się nowa kobieta, która będzie „istotnie różna od tej, którą utworzyła upadająca obecnie cywilizacja". Te nowe kobiety zostaną wykute w rewolucyjnym tyglu i umieści stary typ kobiety, zdeformowany przez stary system wyzysku, na zapleczu historii, systemu, którego pogrążenie doprowadzi do prawdzijej godnośći kobiet.

„W tej samej mierze, w jakiej system socjalistyczny zastępuje system indywidualistyczny, kobiecy luksus i elegancja ulegną zanikowi… Ludzkość straci kilka luksusowych ssaków, ale zamiast tego zyska wiele kobiet. Ubiór kobiet przyszłości będzie mniej ostentacyjny i kosztowny, ale kondycja tej nowej kobiety będzie godna. A oś życia kobiecego będzie przebiegać od indywidualnej do społecznej… Kobieta będzie w sumie tańsza, ale będzie więcej warta. (Kobiety i polityka.)

Oprócz tych podstawowych idei Mariátegui zajmuje się innymi problemami ściśle związanymi szczególnie z kobietami: rozwodami, małżeństwem, miłością itp.; traktuje je z wyrafinowaną ironią i zajmuje wobec nich ostro krytyczne stanowisko. Jednak jako dobry marksista nie skupia na nich swojej uwagi, dopóki nie potraktuje ich jako sprawy zasadniczej. Czyniąc tak, zapomina się o głównej walce i zasadniczym celu, jednocześnie szerząc zamieszanie i dezorientując walkę rewolucyjną.

Do tego momentu przedstawiliśmy i objaśniliśmy główne tezy myśli Mariátegui na temat kwestii kobiet, w których użyliśmy licznych cytatów z tych samych powodów, dla których zajmowaliśmy się marksistowskimi stanowiskami w tej kwestii.

III. ROZWÓJ RUCHU FEMINISTYCZNEGO WEDŁUG MARIATEGUI

1. Aktualne znaczenie Mariátegui.

Z tego, co zostało powiedziane, wniosek jest oczywisty: tezy, które Mariátegui wysuwała na temat kwestii kobiet, wynikały z konsekwentnego stosowania marksizmu-leninizmu do specyficznych warunków panujących w społeczeństwie półfeudalnym i półkolonialnym, takim jak nasze. Co do tego na ogół nie ma rozbieżności i nawet jeśli nie ma otwartego zwolennika, przynajmniej milczeniem wyraża się akceptację takich wniosków. Jednak pytanie nie brzmi, czy myśl Mariátegui była właściwym zastosowaniem marksizmu w kraju, centralną kwestią jest: jak istotna jest jego myśl dla teraźniejszości? Jest to temat, w którym, wyrażając pozorne uznanie dla Mariátegui i aby nie atakować jego ogromnego i wciąż rosnącego prestiżu, niektórzy kwestionują jego obecną aktualność, wspominając, że minęło ponad 40 lat i podnosząc błędnie i zdradziecko potrzebę uwzględnienia „twórczego rozwoju marksizmu, aby go przewyższyć".

Analiza tego punktu prowadzi nas do przeglądu, choćby mimochodem, niektórych stanowisk, jakie w kwestii kobiet utrzymały się w tym kraju. Tak więc wybitny i kontrowersyjny myśliciel don Manuel Gonzales Prada zajął się tą kwestią w swojej pracy z 1904 r. „Niewolnicy Kościoła", która obecnie znajduje się w „Godzinach walki".

Tam, wyrażając ważne pojęcia, takie jak: „Nie możemy dobrze poznać ludzi, dopóki nie przestudiujemy społecznej i prawnej sytuacji kobiet", „moralne wzniesienie mężczyzny mierzy się koncepcją, jaką ma o kobietach: dla ignoranta i brutalnego mężczyzny kobieta jest po prostu kobietą, dla myśliciela i kulturalnego mężczyzny jest mózgiem i sercem", „Tak jak nosimy nazwisko naszego ojca, tak samo niesiemy moralność naszej matki…" „Siła napędowa, wielki napęd społeczeństw, nie nie działaj głośno na placu ani w kręgu rewolucyjnym; działa w domu", które pomagają skupić naszą uwagę na znaczeniu kobiety; z drugiej strony wyraża takie idee, jak: „Emancypacja kobiety, podobnie jak wolność niewolnika, nie wynika z chrześcijaństwa, ale z filozofii". „W narodach protestanckich wniebowstąpienie kobiet następuje z taką pewnością, że przewidziana jest już całkowita emancypacja", „Niewolnicy i chłopi pańszczyźniani zawdzięczają swoją godność osobistą wysiłkom osób szlachetnych i delikatnych, katoliczka wyemancypuje się jedynie dzięki energicznemu działaniu mężczyzn" oraz „w walce idei żaden sojusznik nie jest potężniejszy od miłości".

Widzimy więc, że wkład Gonzalesa Prady w emancypację kobiet jest ogólnie pozytywny. Wskazywał i potępiał ucisk kobiet, ważną rolę, jaką pełnią oraz konieczność rozwiązania problemu i postulował emancypację kobiet. Chociaż dla niego źródłem problemu jest dominujący u kobiet katolicyzm, wierzy, że w kapitalizmie można osiągnąć emancypację i skupia problem w jednostce; jednak ogólnie rzecz biorąc, jego idee stanowią pozytywny wkład w tę i inne tematy w badanie problemów kobiet w kraju.

I te idee okazują się jeszcze bardziej niezwykłe, gdy prawie 30 lat później Jorge Basadre proponuje:

„Gregorio Marañon domagał się, aby zasadniczą rolą kobiet była miłość, podczas gdy zasadniczą rolą mężczyzn była praca… Dlatego mali chłopcy wolą bawić się żołnierzami, symbolem walki, wysiłku, żądzy dominacji; podczas gdy małe dziewczynki wolą bawić się lalkami, przedwcześnie matczyne... Na mocy nakazu natury urok kobiety kreolskiej, nawet jeśli nie jest to metyza, różni się od kobiet z innych szerokości geograficznych właściwym smakiem, przypominającym owoc lub warzywo... Podczas gdy z drugiej strony w ich umysłach panuje najwyższa wyższość mężczyzn, a ponieważ na umysł amerykański wciąż zdecydowanie wpływa Europa, amerykańska chwała zostaje utracona lub zmniejszona... Notorycznie piękne kobiety w Ameryce mogą z drugiej strony wzbudzić zainteresowanie gdziekolwiek." (Peru: Problemy i możliwości, rozdział XI. Tutaj stanowisko jest tak wyraźnie reakcyjne, że komentarze są niepotrzebne.)

Jeśli w Basadre klasy rządzące mówią nam o „kobiecej naturze", której istotą jest miłość, to także w 1940 roku wyrażają się poprzez Carlosa Miro Quesada Laos w następujący sposób:

„Rola kobiety we współczesnym życiu jest wieloraka. To już nie czasy – bezpowrotnie minęły – kiedy praca była jej zabroniona. Wręcz przeciwnie. Dziś kobieta zajmuje się różnymi zajęciami… Ponieważ pokazała, że potrafi działać równie skutecznie jak mężczyzna… Ma zatem obowiązek uczyć się, przygotowywać się na przyszłość.

A jeśli w tych obowiązkach kobiety dzielą się obowiązkami z mężczyznami, w innych są i zawsze będą lepsze od mężczyzn. I tak się dzieje, że kobieta wnosi do życia wiele rzeczy, które są jej wrodzone. Ona ma ręce matki i pielęgniarki... To jest kobiecość, której dzięki Bogu nigdy nie stracą, pomimo wojen i teorii rewolucyjnych w XX wieku. Słowo "pocieszenie" przywołuje na myśl kobiety... Po stworzeniu mężczyzny Stwórca... postawił ją u swego boku, aby była jego

partnerką, aby dawała mu bodziec i osłodziła mu życie... Najpierw musi być posłuszna rodzicom, potem nauczycielowi, później mężowi i zawsze obowiązkom.” (Trzy konferencje, Lima 1941.)

Wraz z Basadre klasy wyzyskujące opóźniły pracę kobiet; wraz z Miro Quesadą, mając nowe wymagania, wywyższają i żądają pracy kobiet.

Ale w głębi duszy oba opierają się na „kobiecej naturze”. Ale nie tylko na tym polu pojawiają się te idee; błędne stanowiska można znaleźć także w pismach i czasopismach, które podają się za rewolucyjne, a nawet marksistowskie; czytamy w nich takie koncepcje jak następujące: Mówienie o „sensie życia”, że uczestniczą one w „zmianie społecznej”, umożliwi – jak rozumiemy to ma na myśli kobiety – „rozwiązanie ich egzystencjalnego problemu, ponieważ sens życia opierałby się wówczas na zysku, który każda jednostka jest w stanie zaoferować swoim bliźnim swoją wolą i wysiłkiem”. Rozważając temat „Kobiety i społeczeństwo”, po próbie zarysowania tezy Engelsa o rozwoju rodziny, stwierdza się, co następuje: „jesteśmy opętani mitem niższości kobiet. I z tego wynika potrzeba wyzwolenia kobiet…

Jej wyzwolenie może nastąpić dopiero wtedy, gdy wraz z rozwojem nowego społeczeństwa zmieni się struktura społeczno-gospodarcza”. W ten sposób podkreślane jest wyzwolenie, ale nie jego tło społeczne, które pozostaje niejednoznaczne i nieprecyzyjne, ostatecznie skupiając się na tym, jak regulować „relacje między płciami w odpowiedzi na nową ideologię. Jeśli kobiety są równe mężczyźnie lub muszą być równe, podstawą takiego związku byłyby:

a) Wyzwolenie kobiet z alienacji religijnej...,
b) Korzystać z prawa wyboru partnera, nie słuchając uprzedzeń co do męskiej inicjatywy...
c) Nie rozumieć wyzwolenia kobiet jako synonimu wolnej miłości… i (na szczęście!)
d) Kobieta, będąc na równi z mężczyzną, nie może pozostawać oddzielona od polityki, powołując się na swoją kobiecą kondycję... miłość, jako punkt wyjścia do zmiany społecznej, powinna być bodźcem dla młodzieży (mężczyzn i kobiet) do walki o budowanie egalitarnego świata bez ucisku i niesprawiedliwości.

Publikując opowiadanie „Grobowiec bezrobotnych”, opowieść bożonarodzeniową, która zręcznie szerzy „hojność kobiet” i „egoizm mężczyzn”, zdradliwą wersję „kobiecej natury”: „Później oba duchy ucichły, każdy ze swoimi własnymi myślami. Kobieta w swojej przeszłości; mężczyzna w swojej przyszłości. Kobieta o tym, co należy zrobić; mężczyzna o tym, co należy dla niego zrobić. Jeden z hojnością, drugi z egoizm, zawsze przybity do ich czoła, zawsze walczący w głębinach ich sumień.” (Magazyn Mujer nr 1 i 2; choć nie posiadają dat, wydano je w latach 60. XX w.).

Najwyraźniej idee zawarte w gazecie Mujer, pomimo ich pozornie marksistowskiej i rewolucyjnej postawy, zgrabnie ujawniają burżuazyjne podłoże, w żaden sposób nie wyrażają proletariackiego stanowiska w kwestii kobiet. Co pokazuje nam to podsumowanie? Twarda, zimna prawda, że nie chodzi bynajmniej o ramy czasowe, w których prezentowane są stanowiska, ani o „uwzględnienie twórczego rozwoju marksizmu”, ale centralne jest stanowisko klasowe, na którym opiera się propozycja. Przed Mariátegui widzieliśmy stanowisko Gonzaleza Prady, które mimo że poprzedzało Mariátegui o około 30 lat, niesie ze sobą wiele pozytywnych elementów; a także stanowisko współczesne Mariátegui, stanowisko Basadre, które jest otwarcie reakcyjne; wreszcie dwa późniejsze stanowiska, 30 lat po Mariátegui, stanowisko Miro Quesady, które odnawia niektóre kryteria, ale nadal jest reakcyjne, oraz stanowisko magazynu Mujer w marksistowskich barwach, które zdecydowanie trzyma się stanowiska burżuazyjnego, mimo że jest nam przedstawiane jako rewolucyjne i służące emancypacji kobiet. Jaki jest wniosek?

Jak już powiedzieliśmy, chodzi o charakter klasowy, na którym opiera się stanowisko, w tym przypadku stanowisko w sprawie kobiety. Wraz z Mariátegui, największym przedstawicielem

naszej klasy robotniczej, zostało ustalone proletariackie stanowisko w kwestii kobiet. Położył w tej kwestii podwaliny proletariackiej linii politycznej i jego stanowiska są całkowicie aktualne, zarówno w tym temacie, jak i w innych, zajmujących się rewolucyjną polityką proletariatu w naszym kraju. Dlatego rozwój ludowego ruchu feministycznego wymaga dziś bardziej niż kiedykolwiek zdecydowanego i konsekwentnego trzymania się myśli Mariátegui, zaczynając od akceptacji jej aktualności.

2. Powrót na drogę Mariátegui

Walka kobiet peruwiańskich i kobiet proletariackich ma długą tradycję, przypieczętowaną ich krwią, sięgającą ponad 50 lat. Podobnie organizacje feministyczne mają długą tradycję; niemniej jednak proces organizowania się peruwiańskich kobiet zaczął się rozwijać w latach sześćdziesiątych XX wieku, zapowiadając wspaniałą perspektywę, choć długą i krętą. Obecnie mamy wiele organizacji o różnym zasięgu i poziomie, a co ważniejsze, kiełkując stare nasiona, widzimy już oznaki wskazujące na prawdziwy ludowy ruch feministyczny.

Dziś mamy Krajową Radę Kobiet istniejącą od pięćdziesięciu lat, kultywowaną przez zgrzybiałą i przestarzałą teorię „kobiecej natury", „Ruch na rzecz Praw Kobiet" podtrzymujący feminizm mający na celu wyzwolenie od zależności od mężczyzn; powstaje cała gama organizacji, które wspierają obecny reżim na rzecz jego procesu korporacyjnego, pod kierownictwem i kontrolą Sinamos oraz w ramach jego koncepcji „uczestnictwa kobiet", stanowiącej część ich „w pełni uczestniczącej demokracji", która przesłania fakt, że źródłem ucisku kobiet jest własność prywatna i ujarzmienie kobiet, które się z nią zaczęło; który przekręcając naszą historię i posługując się skromnym i „wulgarnym materializmem" propaguje, że „w 1968 roku rozpoczął się proces rewolucyjny, mający na celu autentyczne wyzwolenie kobiet przy politycznej równości i aktywnym udziale", kończąc: „To my musimy stworzyć różne formy organizacji kobiecych", nasyconych przebiegłym i podstępnym burżuazyjnym feminizmem.

Oraz Narodowy Ludowy Związek Kobiet Peruwiańskich, prawicowa organizacja oportunistyczna, która jak zwykle zorganizowała aparat kolaboracyjny całkowicie oddany służbie reżimowi. Ten wzrost i organizacyjne wzmocnienie mas kobiet wymaga poważnego zbadania kwestii kobiecej i analizy klasowej istniejących lub powstających organizacji, aby obozy mogły się określić i ustalić, podobnie jak w innych dziedzinach, dwie linie w kwestii kobiet: linię kontrrewolucyjną, dowodzoną przez imperializm i średnią burżuazję, oraz linię rewolucyjną, której dowództwem i centrum jest proletariat. Pomoże to w rozwoju organizacyjnym ludowego ruchu feministycznego, który z konieczności wymaga, aby jego budowa rozpętała się w atmosferze walki dwuliniowej, będącej wyrazem walki klasowej oraz podobnych i sprzecznych interesów walczących klas. I oczywiście nie można zapominać, że w obrębie każdej linii istnieją odmiany i różnice w działaniu, w zależności od klas zgrupowanych wokół każdej linii.

Od tego momentu problem polega na ustaleniu dwóch przeciwstawnych linii oraz, w obrębie każdej z nich, odmian i niuansów linii; ustalenie, które stanowisko dowodzi każdą linią i, w zależności od klasy, którą każda reprezentuje, nadaje każdej z linii walczących charakter rewolucyjny lub kontrrewolucyjny. Wszystko, co zostało ujawnione, prowadzi nas zatem do konieczności „ponownego podjęcia drogi Mariátegui w kwestii kobiet", aby służyć utworzeniu i rozwojowi LUDOWEGO RUCHU FEMINISTYCZNEGO, pojmowanego jako ruch zrodzony przez proletariat wśród mas kobiet, posiadający następujące cechy:

1. Trzymanie się myśli Mariátegui;

2. Świadoma klasowa organizacja mas;

3. Podlega centralizmowi demokratycznemu.

Konstrukcja takiego RUCHU stawia przed nami dwa problemy:
1. Konstrukcja ideologiczno-polityczna, co z konieczności oznacza nadanie jej Zasad i Programu;
2. Konstrukcja organiczna, której możemy służyć tworząc rdzenie lub grupy aktywistek w celu niesienia Zasad i Programu masom kobiet – robotnicom, chłopkom, profesjonalistkom, studentkom uniwersytetów i szkół średnich itp. – Działałyby one na rzecz upolitycznienia kobiet, mobilizując je poprzez swoje walki i organizując je do przyłączenia się do walki politycznej, w harmonii z orientacją i polityką proletariatu.

Na zakończenie tego wkładu w badania i zrozumienie kwestii kobiecej wypada przepisać Deklarację Zasad i Programu, która od jakiegoś czasu krąży wśród nas, dokumenty, które choć podkreślają swój charakter bieżących projektów, mogą służyć jako przydatna podstawa do dyskusji na temat ideologiczno-politycznej konstrukcji trwającego RUCHU FEMINISTYCZNEGO LUDOWEGO.

KWIECIEŃ, 1975 KOMITET CENTRALNY PCP